Ner 199. Kraków, Sroda 31 Sierpnia 1892. Rocznik XLV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika l. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

którа wynosi:

W miejscu na Wrzesień	złr. 1·80
Od 1 Września do 31 Grudnia .	„ 6.80

(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Wrzesień . . .	złr. 2·50
Od 1 Września do 31 Grudnia . .	„ 8—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Wrzesień . . .	marek 6
Od 1 Września do 31 Grudnia . .	„ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 30 sierpnia.

Doznaliśmy wszyscy „bolesnego zawodu.“ Z prawdziwym zapałem kraj cały przygotowywał się na uroczyste przyjęcie Najj. Pana, zwłaszcza, że przybyć miał do Lwowa bez żadnego innego celu, jak tylko wyłącznie dla odwiedzenia stolicy kraju i zetknięcia się bezpośredniego z przedstawicielami naszego społeczeństwa. Śmiało można powiedzieć, że wszystkie warstwy i wszystkie stany najgoręcej pragnęły skupić się około wspaniałomyślnego Monarchy, aby złożyć Mu wdzięczny hołd za szlachetną sprawiedliwość i troskliwą pieczołowitość, jaką otacza nasz kraj. Jedną myślą i jednem uczuciem czci i miłości przejęci, szli niejako wszyscy w zawody, aby pobyt Monarchy w stolicy kraju uświetnić i możliwie uprzyjemnić.

Tem większy też żal we wszystkich kołach naszego społeczeństwa wzbudzić musiała wiadomość, iż Cesarz podróży do Galicyi zaniechał. Nie dziw, że to nagłe odwołanie przyjazdu Cesarza, wywołało zaraz najrozmaitsze i najnieprawdopodobniejsze komentarze i wersye, przyczem naturalnie w pierwszym rzędzie wysuwano względy polityczne i dyplomatyczne. Dobrze się więc stało, że zaraz wczoraj równocześnie niejako z postanowieniem cesarskiem zaniechania podróży, znalazł Namiestnik hr. Badeni sposobność, aby podczas publicznego aktu otwarcia wystawy przemysłu budowlanego, którą miał zwiedzić Najj. Pan, rozwiać wszelkie pod tym względem wątpliwości i uchylić najsprzeczniejsze domysły, wypowiadając z naciskiem, iż jedynym powodem odwołania podróży była troskliwość monarsza o dobro mieszkańców tego kraju, chęć zapobieżenia większym zjazdom i zgromadzeniom, które powodując nienormalny sposób życia, mogły zwiększyć niebezpieczeństwo grożącej epidemii. Wszelkie powstać mogące kombinacye innych powodów nieprzybycia Monarchy, nazwał p. Namiestnik „czczym wymysłem.“

To oświadczenie szczerze wypowiedziane, przyjmie i kraj z równą szczerością do wiadomości. Szlachetne intencye, jakie powodowały Najj. Panem i w tym wypadku, trafią niewątpliwie do naszego przekonania i serca. Mimo to jednak musimy powtórzyć z p. Namiestnikiem, iż doznaliśmy bolesnego i gorzkiego zawodu. Pocieszamy się atoli równoczesnem doniesieniem, iż podróż ta została tylko tymczasowo zaniechaną. Mamy więc miłą nadzieję, że w najbliższej przyszłości, skoro odwróconem zostanie grożące dziś pod względem sanitarnym niebezpieczeństwo, powitamy w kraju naszym ukochanego Monarchę, wspaniałomyślnego orędownika naszych praw i najdroższych swobód narodowych.

Z powodu odwołania podróży cesarskiej do Lwowa pisze *Gazeta lwowska:* „Najjaśniejszy Pan, mając przedewszystkiem, jak zawsze, na uwadze dobro swoich ludów, powodowany troską, ażeby wobec zbliżania się niebezpieczeństwa cholery, liczne gromadzenie się ludności w czasie zamierzonej podróży monarszej do Galicyi, niebezpieczeństwa tego nie zwiększyło, postanowił podróż tę swoją, z takiem upragnieniem przez kraj cały oczekiwaną, odwołać. Kraj nasz, mając w tem postanowieniu jeszcze jeden dowód więcej zawsze troskliwej opieki Najjaśniejszego Pana, tem większy niewątpliwie odczuje żal, iż nie będzie miał szczęścia powitać ukochanego Monarchy. Z niewymowną też przykrością przychodzi nam podać to do wiadomości publicznej.“

Zaniechanie podróży cesarskiej omawia *Przegląd* temi słowy: „Cesarz odroczył swój przyjazd do Galicyi na czas nieokreślony. Stało się to wskutek przedstawienia najwyższej Rady sanitarnej, która w końcu zeszłego tygodnia odbyła posiedzenie i skonstatowała, że istnieje niebezpieczeństwo zawleczenia cholery do Austryi. Stosunki sanitarne w Europie zmieniają się teraz nadzwyczaj prędko. Co jeszcze wczoraj nie wzniecało żadnej troski, to już dziś zaczyna budzić niejakie wątpliwości. Od Akiermanu nad Czarnem morzem sięga cholera wygiętym ku północy łukiem aż do Paryża; obsiadła ona wschodnią i północną granicę ziem polskich, a ku zachodnim już się zbliża; zdarzyło się nawet kilka ciężkich wypadków w Lubelskiem, z którem Galicya styka się długą linią. Najwyższa Rada sanitarna, rozważywszy to wszystko, podniosła nadto, że na czas pobytu Cesarza we Lwowie, ludność naszego miasta ogromnie się zwiększy, przyjadą liczne delegacye, zjedzie się obywatelstwo z całego kraju, okoliczni włościanie napłyną — i rzeczywiście, te dni świąteczne ludność przeżyje niehygienicznie, całe dni na słońcu, w tłumie i kurzu, a żywiąc się byle czem. Nie taki sposób życia właściwy jest w cholerycznym czasie, nawet tam, gdzie zarazy niema, bo wiadomo, że wtedy panuje wszędzie skłonność do zaburzeń organów trawienia. Trudy podróży i zwiększona praca od wczesnego rana do późnej nocy może niekorzystnie oddziałać na zdrowie Cesarza, a jak to jest niezmiernie ważna kwestya, o tem pisać nie potrzebujemy. Takie przedstawienie najwyższej Rady sanitarnej zawiózł hr. Kalnoky w sobotę Cesarzowi do Ischlu i tam zaraz zapadło postanowienie odroczyć podróż do Galicyi. Odroczenie jest bezterminowe, bo nie wiadomo, jak się ułożą stosunki sanitarne. Jeśli cholera, obejmująca dziś Austryę szerokim łukiem, pocznie zacieśniać swe ramiona, to podróż cesarska zupełnie będzie zaniechana; w przeciwnym zaś razie — jak nam donoszą dziś z Wiednia — przyjdzie ona do skutku jeszcze we wrześniu. Chociaż rozczarowanie, pod którego wrażeniem zostajemy wszyscy, jest bardzo przykre, jednakże powody odwołania podróży Cesarza są tak ważne i rzeczywiste, że każdy z nas pochyli przed niemi głowę. Lepiej, że tak się stało, niż gdybyśmy w razie jakiegoś nieszczęścia mieli je sobie wyrzucać.“

Gazeta Narodowa pisze, iż w niedzielę w południe otrzymał p. Namiestnik telegram z Ischl od hr. Paara, pierwszego adjutanta przybocznego Cesarza, z uwiadomieniem, że projekt podróży cesarskiej do Galicyi został cofnięty. P. Namiestnik bezzwłocznie zakomunikował wiadomość tę marszałkowi kraju, prezydentowi miasta, tudzież przewodniczącym komitetów, zawiązanych dla uroczystego przyjęcia Cesarza.

Dziennik Polski: „Przyjazd Cesarza został w ostatniej chwili odwołany, w ostatniej chwili powtarzamy, gdyż nawet część dworu była już we Lwowie. Niespodziana ta wiadomość wywołała w całym kraju, a przedewszystkiem we Lwowie, żywe ubolewanie, gdyż cały kraj ze stolicą na czele pragnął ujrzeć u siebie Monarchę, aby mu złożyć hołdami nowy dowód, jak wdzięczne są serca nasze za jego dobroć i życzliwość dla nas. Powodem odwołania przyjazdu są tylko stosunki zdrowotne. Fakt ten skonstatowany został nietylko przez ogłoszenie urzędowe, ale wprost osobiście przez p. Namiestnika. Do ostatniej chwili Cesarz trwał w zamiarze goszczenia w naszym kraju, a dopiero ostatnie relacye o postępach cholery, jakie mu złożono, wpłynęły na zmianę zamiaru.“

Przegląd polityczny.

Niemal wszystkie Wydziały krajowe zaskoczone zostały nagłem zwołaniem Sejmu. Mniemano, że Sejm odbędzie się dopiero w grudniu i dlatego nie spieszono się z przygotowaniem potrzebnych przedłożeń. Galicyjski Wydział krajowy otrzymawszy wiadomość o zwołaniu Sejmu, zajął się bezzwłocznie układaniem budżetu, odbywa prawie codziennie posiedzenia i zmuszonym był odwołać urzędników z urlopów. Już onegdaj zaś donoszono, że Wydziały krajowe górno-austryacki i czeski wystąpiły do odnośnych Namiestnictw z przedstawieniem przeciw tak wczesnemu i niespodziewanemu zwołaniu sesyi sejmowej. Dziś zaś otrzymujemy wiadomość, iż Namiestnik Tyrolu udał się do Ellischau do hr. Taaffego, aby, jeżeli to możebne, spowodować odroczenie sesyi sejmowej. Wydział krajowy nie przygotował tam żadnego materyału, a nadto część wyborów do Sejmu tyrolskiego nie jest jeszcze dokonana. Hr. Merveldt nie powrócił jeszcze i niewiadomo, jaki będzie wynik jego podróży. Jeżeli Sejm się zbierze dnia 9 b. m., to bardzo prawdopodobnie zabraknie dostatecznej do kompletu liczby posłów.

Sprawę nominacyi nowego ministra dla Czech porusza w ostatnim Nrze półurzędowa *Montags-Revue.* „W preliminarzu na rok 1893 — czytamy tam — wstawioną będzie pensya trzeciego ministra bez teki obok pensyj dla p. Zaleskiego i hr. Kuenburga; niema zapewne wątpliwości, że Izba uchwali tę sumę, jakkolwiek baron Prażak przeszedł w stan spoczynku, a następca jego nie został zamianowany. Niestety nie jest rzeczą nieprawdopodobną, że stanowisko czeskiego ministra bez teki przez dłuższy czas pozostanie nieobsadzone i że najwyższa Izba obrachunkowa będzie miała sposobność stwierdzić niezużytkowanie uchwalonego wydatku. Młodoczesi wprawili czeski lud w stan ekstatyczny, który wszelką, rozumną decyzyę, z góry musi uczynić wykluczoną. Ta smutna prawda uniemożliwia hr. Taaffemu poszukiwanie, a może i znalezienie osobistości, z której pomocą udałoby się przeprowadzić uporządkowanie stosunków czeskich odpowiednio do życzeń wszystkich stron; dzięki takiemu stanowi rzeczy prezydent ministrów jest zmuszony i co do siebie samego także zdecydowany czekać, aż Czesi sami nie wyznaczą męża, któryby ich zupełne zaufanie posiadał i z którego pomocą byłoby na przyszłość zapewnione porozumienie we wszystkich wielkich sprawach polityki, podobnie jak się to stało z Niemcami przez wstąpienie hr. Kuenburga do ministerstwa. Skoro tylko Czesi zdołają takiego męża zaufania wyznaczyć i skoro ten przyjmie na siebie rękojmię skutecznej pracy, wówczas nastąpi powołanie go do gabinetu Taaffego i to w zupełnem porozumieniu z Niemcami. Czesi jednak muszą sami tego człowieka przedstawić; hr. Taaffe nie może go wynaleść.“

W sobotę wieczorem przybył do Berlina wprost z Petersburga rosyjski minister spraw zagranicznych, p. Giers, i zatrzymał się w stolicy Niemiec aż do poniedziałku. P. Giers nie składał jednak nikomu wizyt i nie rozmawiał z żadną polityczną osobistością. Podobno jest rzeczywiście bardzo cierpiący i udaje się bezzwłocznie do Pallanzy nad Lago Maggiore. Równocześnie z pogłoskami o ustąpieniu stanowczem Giersa ze stanowiska ministra, powtarza prasa europejska wiadomości, przypuszczenia i kombinacye o dalszych zmianach w łonie petersburskiego gabinetu. I tak dymisya ministra spraw wewnętrznych, p. Durnowo, ma być tylko kwestyą czasu; jego następcą zamianowany zostanie tajny radca, Anastasjew, gubernator czernichowski. Pierwsza próba powoływania gubernatorów na wyższe posady urzędnicze w stolicy dokonaną została przez niedawną nominacyę gubernatora kurskiego, Wala, na oberpolicmajstra petersburskiego; wypadła ona ku zupełnemu zadowoleniu cara. Dopiero po załatwieniu tej kwestyi osobistej w ministerstwie spraw wewnętrznych przyjdzie na porządek sprawa przekształcenia ministerstwa finansów.

W Berlinie rozeszła się pogłoska, że praski minister sprawiedliwości Schelling zamierza podać się do dymisyi. Wiadomość tę podaje jeden tylko dziennik i dlatego wymaga ona poważniejszego potwierdzenia. W każdym razie wypada stwierdzić, że istotnie od dłuższego czasu mówiono już o złym stanie zdrowia p. Schellinga, który też dlatego potrzebuje uspokojenia i wypoczynku.

Według najnowszej depeszy *Timesa* z Simli, emir Afganistanu nie zwrócił się jeszcze do indyjskiego rządu z prośbą o bezpośrednią pomoc przeciwko Rosyi, oświadczył tylko, że jego sprawy zagraniczne są w rękach rządu wielkobrytańskiego i zapytywał, jak ma postąpić, ponieważ nie mógłby znieść dalszych nieprzyjacielskich kroków wojsk rosyjskich. Biuro Reutera donosi z Simli pod datą niedzielną, że odpowiedź indyjskiego rządu daje wyraz życzeniu, aby po ukończeniu powstania szczepów Hazara, można było oznaczyć stanowczo datę wielkobrytańskiego poselstwa do Afganistanu. Odpowiedź wskazuje także na niepokoje, wywołane na granicy przez afgańskich ajentów i domaga się ich natychmiastowego oddalenia.

Korespondencya „Czasu“.

Lwów 29 sierpnia.

Przesłany wczoraj obszerny telegram o otwarciu wystawy przemysłu budowlanego uzupełniam dziś kilku szczegółami. Uroczysty akt otwarcia poprzedziło solenne nabożeństwo, odprawione w kościele parafialnym św. Maryi Magdaleny, które celebrował X. Sylwester, proboszcz-jubilat, w obecności komitetu, licznego grona wystawców, gości, oraz zgromadzonej publiczności. Po nabożeństwie udano się na plac wystawy, gdzie u pięknie przystrojonej bramy głównej dyrektor wystawy p. Radwański i członkowie komitetu witali przybywających. Z uderzeniem godziny 11 przybył protektor wystawy JE. Namiestnik hr. Badeni, którego powitał prezes komitetu prof. Zacharjewicz i wprowadził do westibulu, gdzie zebrani byli goście, wśród których nie brakło licznego zastępu płci pięknej. Westibul, zawierający również część wystawy, był gustownie przybrany dywanami i kwiatami, a w klatce schodowej na podwyższeniu, w malowniczem otoczeniu żywych kwiatów, zieleni, imitowanych skał i t. d. wznosił się biust Najj. Pana. Z dostojników przybyli na otwarcie wystawy: XX. Arcybiskupi Morawski, Issakowicz i Sembratowicz, JE. Marszałek krajowy ks. Sanguszko, JE. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, JE. hr. Siemieński-Lewicki, zastępca marszałka krajowego Antoni Jaxa Chamiec z członkiem Wydziału krajowego Romanowiczem, rektor uniwersytetu Balasits, prezydent miasta Mochnacki, posłowie sejmowi: Włodzimierz Niezabitowski, Merunowicz, Tomisław Rozwadowski, Czyżewicz, wiceprezydent miasta Marchwicki z gronem członków reprezentacyi miejskiej, wiceprezydent Namiestnictwa Lidl, wiceprezydent Rady szkolnej Bobrzyński, radca dworu Łoś, radcy Namiestnictwa: Morawetz, Jaegermann, Drozdowski i Hutt, radcy szkolni: Gerstman i Baranowski, wiceprezydent sądu krajowego wyższego Tchórznicki, prezydent sądu krajowego Białoskórski, radca dworu Geistlener, starszy prokurator Zdański, dyrektor policyi Krzaczkowski, baron Zygmunt Romaszkan, dyrektor Banku krajowego Domaszewski, oraz grono członków Izby handlowej i przemysłowej z prezydentem Kiselką na czele.

W westibulu powitał p. Namiestnika, jako protektora wystawy, prezes prof. Zacharjewicz temi słowy: „Pozwól Ekscelencyo, bym w imieniu Komitetu urządzającego wystawę przemysłu budowlanego złożył tutaj na tem miejscu wszystkim orędownikom tego przedsięwzięcia nasze szczere podziękowanie. W szczególności racz przyjąć wyrazy naszej gorącej wdzięczności za poparcie, którego na każdym kroku od Waszej Ekscelencyi doznawaliśmy. Tej życzliwej opiece mamy do zawdzięczenia pozwolenie od wys. Rządu użycia tego gmachu do naszych celów. Niemniej wypada tutaj podnieść z wysokiem uznaniem ofiarność panów wystawców, którzy ze wszystkich stron kraju i z poza granic tegoż chętnie przybyli na nasze wezwanie. Ta ofiarność i gotowość przyjścia nam w pomoc w dźwignięciu naszego przemysłu budowlanego daje dowód dobrze odczutego zrozumienia interesów naszego społeczeństwa. Wam najdostojniejsi panowie i przezacni goście, którzy swoją obecnością uświetnić raczyliście tę uroczystą chwilę, składam dzięki.“

Następnie przemówił p. Namiestnik hr. Badeni w te słowa: „Kiedy przed kilkoma miesiącami zgłosili się do mnie panowie, będący dziś na czele Komitetu wystawy przemysłu budowlanego, wyznaję, że z pewnem niedowierzaniem i nie bez pewnych obaw słuchałem ich zamiarów, a jeżeli pomimo tego przyjąłem z gotowością protektorat tej wystawy, którym mię zaszczycić raczyli, uczyniłem to z poczucia obowiązku i z przekonania, że należy bezwarunkowo popierać każdą chęć okazania owoców swej pracy, boć to jest i bodziec do wywoływania nowych wysileń, do zagrzewania ludzi do dalszej wytrwałości. Z przyjemnością przychodzi mi dziś zaznaczyć, że moje obawy były płonne, bo wystawa znalazła w kraju realną podstawę, a szan. Komitet, jak się panowie za chwilę przekonać raczycie, złożył dowody wielkiej żywotności, niezwykłej zapobiegliwości i poświęcenia.

„Wystawa, którą dziś otwierać będziemy, ma podwójne znaczenie. Jest ona najpierw dowodem pewnego życia i ruchu w działach kultury i pracy, któremi się u nas do niedawna mniej zajmowano i posłuży niewątpliwie do obudzenia silniejszego rozwoju na tem polu, a prócz tego sądzę, że może i powinna ta wystawa się przyczynić do obniżenia kosztów budowlanych, które, jak powszechnie wiadomo, są w naszym kraju w stosunku do innych za wysokie, co tamuje ruch budowlany i wobec wysokich podatków uniemożebnia prawie dzisiejszym stosunkom pieniężnym odpowiednią lokacyę kapitału w domach. Należy się też szczera wdzięczność inicyatorom i wykonawcom tej myśli, a wdzięczność tę w pierwszym rzędzie ludność miasta Lwowa zainteresowaniem się i licznem uczęszczaniem na tę wystawę okazać winna.

ANIMA VILIS.

(15) POWIEŚĆ

przez *Maryę Rodziewiczównę.*

(Ciąg dalszy).

Antoni mieszkał na dole w stancyjce za kuchnią, którą dlań urządzono ze składu. Wilgotne było i stęchlizną zbożową przesiąkłe powietrze. Sam on umeblował swą izdebkę i wszystkie tam miał swe dostatki: uprząż i obrok klaczy, części telegi, którą z drzewa budował, parę skórek owczych, od Kirgizów nabytych, stary wojłok, siekierę, chleb zapleśniały, miskę, blaszany samowar. Ciasno więc było i nie arcyporządnie. Pod piecem, na tapczanie własnej fabrykacyi, siedział skulony, nie odzywając się, ani ruszając przez cały dzień.

Tak go zastała Utowiczowa i zdecydowała w duchu, że długo nie pociągnie. Chciała rozmawiać, ale on nie odpowiadał, więc usiadłszy u okna, poczęła monotonnie czytać modlitwy z kolei jak szły w książce, czasem się oglądając, czy nie pora zapalić gromnicę. Przygasało światło dnia i ochrypła stara, a chory do pieca się przytulił, zdjęty okropnym dreszczem. Zaczął bardzo stękać. Utowiczowa dobyła gromnicę i zaświeciła mu ją w oczy.

Wtem ktoś cicho drzwi otworzył i na progu stanęła panna Marya.

— Co ciotka dokazuje? — szepnęła przerażona.

— A cóż. Toć kona!

— Brał lekarstwo?

— Na co go próżno męczyć? Toż widzisz, że dochodzi! Możeby ksiądz Ubysz choć absolucyi mu udzielił.

Dziewczyna przyjrzała się choremu, dotknęła czoła i rąk, potem nic nie mówiąc, zdmuchnęła gromnicę, a zapaliła kaganek olejny. Potem zawołała Andryanka.

— Nie macie innej stancyi?

— Mamy, ale on nie zechciał.

— Teraz sił niema do oporu. Trzeba go przenieść.

Chłop wziął Antoniego jak snop na ręce i poniósł. Kobiety poszły za nim.

Na „gornicy“ gospodarze ustąpili choremu swej izby. Położono go porządnie i panna Marya przemocą dała mu lekarstwo. Potem przyrządziła mu napój, poleciła Andryankowi opiekę do rana, raz jeszcze dotknęła rozpalonej głowy, zasłoniła okno i odeszła. Utowiczowa podreptała za nią, urażona w swych religijnych uczuciach.

— A przecie na moje wyjdzie! Zobaczysz — powtarzała ze złością.

— Zobaczymy! — mruknęła dziewczyna.

Nazajutrz jednak Antoni jeszcze żył.

— Spaliłaby ciotka całą gromnicę — drwiła panna Marya.

— At, młody, to dusza trudno wychodzi. Może parę dni pociągnie.

Doktor odwiedził go i wrócił markotny. Przyrządził nowe lekarstwo i rzekł do córki:

— Zanieś to. Nie wiem, czy dam rady. Wiesz, naszego Antosia jakbym widział. Tesame objawy.

Dziewczyna, nie okazując żadnego przykrego wrażenia, poszła. Antoni ją poznał.

— Przepraszam panią — wyszeptał. — Bo to warto tyle się o mnie kłopotać? Dziękuję. Toć i koszt i fatyga, a ja i nie odsłużę już! Chyba Antosiowi od was pozdrowienie zaniosę.

Mówił spokojnie, nawet niesmutno.

— Takem się w drogę wybierał, a zostanę. Chciałbym do siostry napisać, ale nie mogę się dźwignąć. At, dowie się i tak!

— Napiszę, co pan zechce, ale po cóż? Wyzdrowieje pan. Proszę lekarstwa.

— Szkoda i lekarstwa naprożno! Pani Utowiczowa to mi modlitwy czytała. Po co ja mam wyzdrowieć? Przecież raz umrzeć trzeba. Lżej się robi na myśl, że prędko odpoczynek.

— Taki z pana próżniak — rzekła, dając mu pić. — Nie umiera, kto chce, ale ten, co nie chce i kiedy nie chce.

— Ej, po co mnie martwić. Jeśli łaska pani, proszę do siostry napisać, podyktuję.

Wynalazła arkusz papieru, a on, zapatrzony w próżnię, mówił zcicha:

— Droga Walko, coś się miała długo o mnie troskać i w niepewności trwać, toć lepiej prawdę znać odrazu. Nie spodziewaj się mnie i nie czekaj i pomyśl, żem was pożegnał na śmierć. Tak i jest. Trzeba ci też na końcu całą prawdę wyznać. Nie pisałem tego, myśląc, że złe przejdzie i pocieszę cię dobrą nowiną. Ano — inaczej się stało.

W Tobolsku okradziono mnie do nitki, a potem źle się wiodło, jako znasz moje szczęście. Zebrałem się wprawdzie na konia i sanie, ale cobym z tego miał? kawałek chleba, a wam ze mnie nie byłoby pociechy, ni pomocy. Mrozy też tu straszne, a odzieży dobrej nie miałem, więc i zapadłem na gorączkę. Zadawniło się i teraz już po mnie. I jeszcze jedno ci na uspokojenie powiem. Wyglądałem tylko wiosny, żeby uciec, nie mógłem tutaj wytrzymać. Więc albobym w drodze zmarniał, albo zdrowie stracił i tylko wam kłopotu i kosztu przysporzył, a tak, to i lepiej. Na pochowanie wystarczy, za ludzką łaskę zapłacę i będę sobie cicho już leżał przy Antosiu Gostyńskim. Przepraszam ja was za taki zawód, ale niech się to raz skończy. Józi ostrożnie to opowiedz, dziękuję jej za serce i dobroć, pilnuj jej przez pamięć moją. Jeślim wam kiedy dokuczył, darujcie, i jeśli łaska, wspomnijcie przy pacierzu. Bardzo mi słabo; poproszę, to wpiszą datę do listu, jak umrę i tak będziecie na pewno wiedziały, kiedym o was myśleć przestał. Tutaj mróz, mróz i bardzo pusto!

Panna Marya przestała pisać, i patrzyła ponuro na litery. Chory był zupełnie wyczerpany, ale spokojny. Złożyła list, i pozostała nieporuszona. Własne gorycze i przykrości wydawały jej się teraz bardzo małe wobec doli tego człowieka. Biedny, chory, samotny, po życiu ciężkiem, po zawodach i ciągłej próżnej walce z losem, teraz odchodził ze świata bez protestu i narzekania. Żadnej biesiady nie miał, i wczasu nie zażył — nawet się nie skarżył. Ogromna ją litość zdjęła, a zarazem wspomnienie braterskiego dlań uczucia; ten biedak się cieszył, że obok przyjaciela spocznie cichy. Do niego jechał, i tak się stało. Cicho podeszła do posłania i dała mu pić. Tyle razy go uraziła, czuła się okropnie winną, upokorzoną.

Ruch się zrobił w domu, i wpadła Utowiczowa.

— Marysiu! Awantura! Szumski przyjechał — wyszeptała zdyszana.

— Więc cóż? Jest ojciec!

— Otóż właśnie niema. Wezwali do chorego. Ja powiedziałam Szumskiemu, żeś u Kotnickich; ano godzina mija, chciał sam iść po ciebie, okropnie się zlękłam, sama pobiegłam. Jezu, jak się to odkryje!

— Co takiego? — niecierpliwie spytała dziewczyna.

— Żeś tutaj, u kawalera!

Antoni, rozmową zbudzony, oczy rozwarł i słuchał.

— Czy ciotka zmysły postradała! — burknęła panna Marya. — Proszę wracać, powiedzieć prawdę, i bawić go dalej. Zaraz przyjdę.

— To ty rozum postradałaś! — rozgniewała się stara. — Cóż to, ten ci brat, żebyś go sama doglądała. Ojciec kazał, trzeba było ojca nie słuchać. Albo on wie, co wypada! Sensu niema, żebyś ty pierwszego lepszego doglądała i kompromitowała się z byle kim! Cóż to? Miejsce dla panienki tutaj?

— Proszę pani, tak jest! — szepnął Antoni. — Ot i znowu uczyniłem kłopot. Proszę mi darować! Dziękuję za wszystko, już się nie zobaczymy, daj Boże pani dobrą dolę.

Utowiczowa zawstydziła się wybuchu i umilkła. Panna Marya była blada, a oczy jej gorzały.

Nie kwapiąc się, zabierała się do wyjścia.

— Wstąpię wieczorem — rzekła — niech pan o śmierci nie myśli i lekarstwo bierze. Ojciec tu będzie za godzinę. Przyślę panu rosołu i mleka. Ej, przeminie złe!

Wracając do domu, kobiety nie odzywały się wcale. Szumski spotkał je na pół drogi. Miał minę nadąsaną i niechętną.

— Zkądże to pani wraca, po dwóch godzinach? — spytał sztywnie, patrząc na zegarek.

— Od chorego! — odparła chłodno.

— A, mówiono mi, że pani jest u Kotnickich.

— Tak myślała ciotka, ponieważ nie opowiadam się ani jej, ani innym ze swych kursów.

Szumski zagryzł usta. Weszli do domu, i panna Marya wstąpiła do kuchni.

— Grinia — zawołała — weźmiesz rosołu i zaniesiesz zaraz do Andryanka dla pana Mrozowickiego!

Utowiczowej zadygotały nogi ze strachu. Szumski dziwnie się uśmiechnął.

— Więc to pan Mrozowicki jest pod pani specyalną i troskliwą opieką?

— Właśnie!

Utowiczowa wtrąciła się pojednawczo do rozmowy.

— Umierający nieborak! — rzekła. — Doktor mówił, że lada chwila będzie kaput.

— Mała szkoda! — mruknął Szumski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Myślę, że dobre wyniki tej wystawy będą także dobrą wróżbą dla przyszłej wystawy, którą się w tej chwili kraj nasz zajmować rozpoczyna.

Szczęśliwy zbieg okoliczności zdawał się towarzyszyć otwarciu tej wystawy, gdyż Najj. Pan raczył był przybycie swe na wystawę na sobotę zapowiedzieć. Niestety, jak powszechnie już wiadomo, podróż Najj. Pana do Galicyi została odwołaną. Korzystam z dzisiejszej sposobności, aby wypowiedzieć publicznie, że jedynym i wyłącznym powodem odwołania podróży była troska o ludność tego kraju i chęć zapobieżenia większym zjazdom, zgromadzeniom i prowadzeniu ostatecznie przez dni szereg życia nienormalnego. Czy niebezpieczeństwo jest większe lub mniejsze, czy obawy są mniej lub więcej uzasadnione, to zależy ostatecznie od indywidualnego zapatrywania; że niebezpieczeństwo w ostatnich dniach wzrosło, jest faktem; należy zatem, mojem zdaniem, mieć tylko przed oczyma intencye, a co do tych z pewnością zgoda będzie ogólna. Że jesteśmy dziś głęboko dotknięci, że zawód nader bolesny, to pewne — ale zamiary szlachetne i wzniosłe najmiłościwiej nam panującego Monarchy muszą znaleść przystęp do serc naszych. Tych kilka słów, przezemnie wypowiedzianych, niechaj posłuży do przekonania każdego, że wszelkie inne powstać mogące kombinacye o przyczynach zaniechania podróży będą czczym wymysłem.

Wobec tak przykrego, okolicznościami od nas niezawisłemi sprowadzonego zawodu, tem bardziej musimy się starać, by wspólnemi siłami wystawę niniejszą do pomyślnego wyniku doprowadzić i z tą nadzieją ogłaszam wystawę przemysłu budowlanego za otwartą.“

Po otwarciu wystawy obszedł p. Namiestnik całą wystawę tak wewnątrz politechniki, jak i zewnątrz gmachu, przyczem prezes wystawy udzielał mu szczegółowych objaśnień.

Lwów 29 sierpnia.

(Sprawa tuczempska).

(A) Znany już czytelnikom *Czasu* X. Barnowicz, paroch w Ostrowiu i Tuczempach, trzykrotnie już — jak pisze w *Hałyckoj Rusi* — zanosił skargi do ordynaryatu biskupiego rzymsko-kat. w Przemyślu na X. Oleksińskiego, proboszcza rzym.-kat. w Jarosławiu, z powodu, iż tenże jakoby „samowolnie rządził się“ w jego parafii, w Tuczempach, a publicznie nazwać go miał „schyzmatykiem,“ niemodlącym się za Kościół katolicki i Ojca św. X. Barnowicz nie otrzymał odpowiedzi. A gdy po raz czwarty zaniósł skargę tejże treści, otrzymał z ordynaryatu biskupiego odpowiedź pod l. 231 treści następującej:

Do Wielebnego urzędu parafialnego obrz. gr.-kat. w Ostrowie.

W odpowiedzi na podania z dnia 4 sierpnia b. r. l. 113 i z dnia 19 sierpnia b. r. l. 125 zawiadamiamy niniejszem Wielebny urząd parafialny, że w sprawie tych mieszkańców wsi Tuczempy, którzy w starostwie jarosławskiem złożyli oświadczenie, iż występują z wyznania ewangielickiego i wstępują do Kościoła rzymsko-katolickiego, a którzy następnie nietylko pośrednio przez łac. urząd parafialny w Jarosławiu, ale także bezpośrednio przez wysłanych delegatów przedłożyli Nam swe prośby na piśmie o przyjęcie ich do Kościoła katolickiego w obrz. łac., motywowane ważnemi przyczynami, odnieśliśmy się do św. Stolicy Apostolskiej z przedstawieniem żądania petentów i prośbą o jak najrychlejsze rozstrzygnienie tej sprawy i zawiadomiliśmy o tem Najprzewielebniejszy Ordynaryat gr.-kat. w Przemyślu pismem z dnia 4 sierpnia 1892 r. l. 204 ord.

Pod dniem 15 sierpnia 1892 r. L. 3898 oznajmił nam wspomniany Najprzewielebniejszy Ordynaryat, że on także odniósł się z tą sprawą do Stolicy św., a to najprzód telegramem, a potem obszerną relacyą na piśmie. Sprawa ta traktuje się tedy w Rzymie, a przed nadejściem wyroku Ojca św. nie możemy z obawy przyczynienia się do formalnej herezyi nakazywać wyraźnie duchowieństwu naszemu, aby się powstrzymało od niesienia wszelkich posług duchownych rozgoryczonym mieszkańcom Tuczemp, którzy się tych posług od niego domagają. Wobec faktu zaszłego, że mieszkańcy ci celem osiągnięcia swego zamiaru przejścia na obrządek łaciński posunęli się aż do pozornej apostazyi od wiary katolickiej, jest bardzo uzasadnioną obawa, że bezwzględne zaprzeczenie im i odmówienie posług duchownych ze strony duchowieństwa łacińskiego mogłoby ich popchnąć do rozpaczy i uczynić ich apostatami formalnymi, zwłaszcza gdy w Jarosławiu jest pastor wyznania ewangielickiego, do którego w rozpaczy swej mogliby się rzeczywiście udać, czego dotąd na szczęście nie uczynili. Najmilej byłoby zaiste i nam i duchowieństwu naszemu w Jarosławiu, gdyby oni powrócić chcieli i powrócili do obrządku grecko-katolickiego. Ale gdy oni i ustnie i pisemnie w podaniach swoich oświadczyli, że tego żadną miarą i pod żadnym warunkiem nie uczynią, wobec państwowych ustaw obowiązujących nikt ich do tego zmusić nie może; gdy oprócz tego sprawa ta przedłożoną już została do rozstrzygnienia Stolicy św. Apostol. tak przez nas, jak i przez Najprzewielebniejszy Ordynaryat grecko-katolicki, przeto nie możemy w tym stanie rzeczy brać na siebie odpowiedzialności za zarządzenie, którego się wielebny urząd parafialny od nas domaga, a które, jak już wspomnieliśmy, mogłoby tych rozgoryczonych mieszkańców popchnąć do rozpaczy i skłonić do formalnej apostazyi. Żaden biskup katolicki nie wziąłby tej odpowiedzialności na siebie, przeto i my, nie mogąc tego uczynić, musimy cierpliwie czekać na wyrok Ojca św., któremu, jak się przez się rozumie, bezwzględnie się poddamy.

Co do wycieczek przeciw duchowieństwu naszemu i gróźb, jakie w podaniach wielebnego urzędu, a szczególnie w ostatnim z d. 19 sierpnia b. r. L. 125 czytamy, musimy nadmienić, że one w pismach proboszcza, wystosowanych do ordynaryatu biskupiego, nie są wcale stosowne, ani przyzwoite i zdradzają tylko namiętne usposobienie piszącego, które to usposobienie najprawdopodobniej stało się przyczyną tak ogólnego i wielkiego odstręczenia od siebie owieczek. Jest to wielce niesłuszną rzeczą zwalać winę całego tego zajścia ze siebie na duchowieństwo łacińskie, które przecież tych mieszkańców do siebie nie wabiło, ani im teraz broni wrócić każdej chwili do obrządku gr.-kat. i do pasterza tego obrządku; równie niesłuszną rzeczą jest domagać się od tego duchowieństwa, aby ono z niebezpieczeństwem popchnięcia rozgoryczonych do formalnej herezyi odmawiało im wszelkiej posługi, gdy się jej domagają, i odsyłało ich do pasterza, do którego oni żadną miarą udać się nie chcą. Wszakże wobec tego, co ci mieszkańcy dotąd już w starostwie uczynili, pozostaje tylko jeden krok do zrobienia, aby się stali formalnymi apostatami wiary katolickiej, tj. zgłoszenie się osobiste u pastora, którego na szczęście dotąd nie zrobili, ale zrobićby łatwo mogli, gdyby im duchowieństwo katolickie odmawiało wszelkich posług, których się w potrzebach swoich religijnych od niego domagają.

Jest to oczywiście wypadek bardzo nagły, w którym, na mocy dekretu apostolskiego z d. 6 października 1863 zwanego konkordyą, moglibyśmy wydać formalny dekret prowizorycznego przyjęcia tych osób z zastrzeżeniem zatwierdzenia tego przyjęcia przez Stolicę św. Nie uczyniliśmy jednak tego, lecz udaliśmy się do Stolicy św. po rozstrzygnienie, a więcej nie można się od nas słusznie domagać. W końcu nadmieniamy, że cieszylibyśmy się z tego, gdyby wielebność wasza, jak to w piśmie swem oświadcza, odniosła się także, czy to telegrafem, czy relacyą, do Stolicy św. i tem odniesieniem się przyśpieszyła rozstrzygnienie tej sprawy, dla obudwóch stron bardzo niemiłej i przykrej.

Od Ordynaryatu biskupiego obrz. łac.
W Przemyślu 21 sierpnia 1892.

Łukasz Solecki, biskup.

Londyn 27 sierpnia.

(*‚*) Nareszcie cały skład nowego ministerstwa dopełniony i ogłoszony został. Jest to zadanie, które p. Gladstone uznaje jako trudniejsze, ani żeli samo sprawowanie rządów. Rozumieć to się daje: zadowolnić jakich czterdziestu kandydatów, którzy otrzymają posady, i jakich stu dwudziestu innych, którzy do nich pretendowali, zadowolnić każdą z czterech składowych części monarchii, gdzie duch prowincyonalizmu panuje, zadowolnić lordów i gminy, religię państwową i dyssydentów, arystokracyę i radykalnych — albo to nie istna kwadratura koła? Ministeryum składa się, jak wiadomo, z trzech kategoryj: z członków ścisłej rady gabinetowej, jest ich aż 17; z członków, nienależących do niej, sekretarzy i podsekretarzy stanu, dygnitarzy dla każdej części monarchii sądowych, skarbowych i t. d., i nakoniec z funkcyonaryuszów i urzędników dworskich. Byłoby to widoczną przesadą utrzymywać, że w utworzeniu tego licznego ciała urzędowego p. Gladstone nie popełnił błędu, ale nie ulega wątpliwości, że takie, jakie jest, czwarte jego ministeryum jest lepsze, aniżeli były jego dawniejsze.

Najgłówniejsze zarzuty uczynione mu zostały ze strony radykalizmu. Tuszył on sobie widocznie, że odegra po zwaleniu torysów rolę przeważną, a przekonywa się, że tak nie jest. Nietylko że Gladstone dał kilku członkom Izby lordów najważniejsze teki ministeryalne, nietylko że na drugorzędne posady powołał młodszych synów najwyższej arystokracyi, ale w niczem nie pokazał, ażeby zamierzał burzyć i wywracać instytucye i tradycye. Trzeba było istotnie być dziwnie zaślepionym i mało znać historyczną przeszłość Gladstona, aby w nim spodziewać się rewolucyonisty! Wielkość jego politycznej roli polega na tem, że umie iść z biegiem czasu i zdać sobie sprawę z istotnych jego potrzeb. W ten sposób przeprowadził emancypacyę katolików, reformę wyborczą, i t. d., i w ten sposób chce przed śmiercią dać samorząd Irlandyi. Ale jest on zwolennikiem i orędownikiem monarchii, arystokracyi, kościoła urzędowego i wielu przywilejów, które na demokratycznym kontynencie kazałyby go uważać, jako przedstawiciela zacofanej reakcyi. Niema wątpienia, że Gladstone jest ostatnim whigiem starego autoramentu i że z jego śmiercią rasa ta zaginie, a rozpocznie się era radykalniejszych polityków. Jako typ epoki przejściowej jest on doskonałym. Nie dziwota jednak, że krańcowe obozy napadają go zawzięcie.

Radykalizm między innemi wyrzuca mu, iż nie powołał on p. Labouchèra do gabinetu. Jest to człowiek wysokiego talentu, naprzód dyplomata, siostrzeniec lorda Taunton, radykalista krańcowy, prowadzący jako deputowany Northamptonu wojnę w Izbie gmin, przeciwko przywilejom korony, apanażom i liście cywilnej rodziny królewskiej, a na arenie pozaparlamentarnej, w dziennikarstwie, jako wydawca słynnego tygodnika *Truth,* rzucający rękawicę arystokracyi. Jest on potęgą i podczas sześciolecia ostatniego okazał się nieoszacowanym sprzymierzeńcem stronnictwa liberalnego. Ale zrozumieć łatwo, że byłby kompromitującym ministrem i że Gladstone, ze swym szacunkiem dla królowej i swym lojalizmem, nie chciał przedłożyć jej jako ministra polityka, który osobiście musi być rodzidzinie królewskiej antypatycznym. P. Labouchère, który się żadnego skandalu nie lęka, wprowadził całą tę sprawę w zakres dyskusyi publicznej i uczynił królową osobiście odpowiedzialną za ostracyzm, którego padł ofiarą i który ma być obelgą dla demokracyi. Jest rzeczą naturalną, że ściągnął sobie odpowiedź Gladstona, w której ten osłania monarchinię i sam się czyni odpowiedzialnym za wyłączenie p. Labouchèra z gabinetu. Można tedy uważać tę sprawę jako skończoną, ale nie ulega wątpliwości, że p. Labouchère znajdzie niejedną sposobność zalania gorącej smoły nowemu gabinetowi.

Innym zarzutem skrajnego stronnictwa jest, iż aspiracye socyalizmu nie znajdą w ministeryalnej sferze popleczników. Wiadomem jest, że sam Gladstone stanowczo oświadczył się przeciwko parlamentarnej interwencyi co do kwestyi godzin pracy. Uczynił tosamo John Morley i socyalistyczna grupa rzuciła mu rękawicę. Ale nietylko go to nie ustraszyło, lecz przeciwnie wywołało z jego strony stanowczą deklaracyę, że dopóki się nie przekona, iż maximum 8-godzinnej pracy jest żądane przez większość robotników i że się zgadza z ekonomicznemi warunkami wytwórczości, dopóty będzie jego przeciwnikiem. Odgrażali mu się tedy demagodzy i zdawało się nawet, że przy ponownych wyborach, którym się poddać musiał, będąc mianowany ministrem, przepadnie, tem więcej, że w Newcastle, którego jest przedstawicielem, kandydat torysowski przy lipcowych wyborach przewyższył go naraz o 3.000 głosów. Ta agitacya socyalizmu, do której się naturalnie przyłączyło całe zachowawcze stronnictwo, w chęci zadania dotkliwego ciosu gabinetowi, mimo powszechnego szacunku, jaki posiada John Morley, była głównym wypadkiem ostatniego tygodnia. Stała się jednak rzecz niespodziewana; Morley otrzymał większość 1.700 głosów, to jest że od ostatnich wyborów przed miesiacem 5.000 głosów przeszło prawie na jego stronę. Jest to fakt bezprzykładny i świadczy, że masa wyborcza jest ciałem wysoce elastycznem.

Skoro ta kwestya ostatecznego ukonstytuowania ministeryum przez ponowny wybór wszystkich ministrów załatwiona została szczęśliwie, politycznie wstępujemy w epokę wakacyjną i nie ma się powodu spodziewać żadnych doniosłych wypadków aż do początków zimy. Ale w świecie towarzyskim przejście władzy i rządu z rąk torysów do whigów jest faktem zbyt doniosłym, aby nie wywołało przez długie miesiące komentarzy bez końca. Dwie strony szczególniej zwracają uwagę: osobistości, które powołane zostały na dostojeństwa dworskie, oraz honory i godności, które rozdał lord Salisbury przed złożeniem władzy i które rozdaje p. Gladstone jako wkupne.

Co do urzędów dworskich, to, jak się samo przez się rozumie, p. Gladstone okazał się wiernym tradycyom i wysoce arystokratycznym. Na lorda szambelana powołał lorda Carringtona, a na wiceszambelana p. Spencera, syna hr. Spencera. Hr. Chesterfield jest podskarbim, markiz Breadalbane, najwyżej utytułowany z magnatów angielskich, jest marszałkiem dworu, wicehrabia Oxenbridge wielkim koniuszym, lord Ribbelsdale wielkim łowczym (posada, która niebawem ma być zniesiona), lord Kensington i lord Vernon komendantami straży królewskiej, itd. Ten szereg wielkich imion i magnackich fortun nie udowadnia bynajmniej, ażeby demagogia wprowadziła za pośrednictwem Gladstona zastęp *homines novi* do otoczenia królewskiego! Wiadomem było, że pierwszy minister posunął swą cześć dla królowej do ostatnich granic i zostawił jej samej decyzyę co do urzędów dworskich i że pomiędzy nim a królową nastąpiła prawdziwa walka delikatności. — Gladstone położył nareszcie ostatnią pieczęć na swej uległości względem monarchini, zostawiając jej samej wybór wielkiej ochmistrzyni dworu. Jak czytelnicy wiedzą, posada ta od początku XVIII wieku, gdzie z jej powodu przyszło do przesilenia ministeryalnego, jest posadą zmieniającą się wraz z przyjściem do władzy tego lub owego stronnictwa. Wielka ochmistrzyni dworu, która tu nosi tytuł *Mistress of the Robes*, jest osobą poufałą, stojącą obok królowej, i zależy rządowi wiele, ażeby nie przeciwdziałała jego działalności za kulisami. Lecz obecnie te środki przezorności są zbyteczne i zdawać się może środkiem okrutnym pozbawiać królową przyjaciółki, którą lubi widzieć około siebie. Zamiast tedy narzucić na wielką ochmistrzynię albo hrabinę Spencer, albo księżnę Bedford, p. Gladstone uprosił królowę, aby sama uczyniła ten wybór, i oświadczył, że nie ma nic przeciwko utrzymaniu na tej posadzie księżnej Buccleigh. Dotąd królowa nie oznajmiła jeszcze swej decyzyi, ale zdaje się, że zatrzyma księżnę Buccleigh, która honorowe te obowiązki nadal bezpłatnie piastować będzie, oszczędzając liście cywilnej sumę 1000 f. sterl.

Jak wiadomo, wicekrólem Irlandyi mianowany został lord Houghton, młody wdowiec, zarówno znany ze swych literackich talentów, jak ze swego dowcipu i milionów. O niczem innem wielki świat londyński nie mówi, jak o ewentualnem jego małżeństwie i kandydatek mnóstwo. Dla przebłagania Irlandyi nawet piękne patrycyuszki są gotowe się poświęcić. Dwaj ogólnie wskazywani kandydaci na tę posadę wicekróla Irlandyi, hr. Aberdeen i bar. Brassey, otrzymają niezadługo wielkie posady wicekróla Kanady i Indyj. P. Gladstone mianował już dwóch lordów, jako dziedzicznych członków Izby panów i jednego baroneta. I to także rozsierdziło demokratów, którzy zapowiadali upadek Izby lordów. Pierwszy minister wynagrodził w ten sposób dawnych swych ministeryalnych kolegów, dla których miejsca odpowiedniego w nowym gabinecie zabrakło. W ten sposób sir Lyon Playfair, równie zaszczytnie znany na polu wiedzy, jak sir John Lubbock, wszedł do rzędu liberalnych lordów i dostał się tamże p. Cyril Flower, znany ze swych wielkich bogactw, z reputacyi salonowej „najpiękniejszego z Anglików“ i ze swej roli liberalnej. P. Osmond Morgon został mianowany baronetem.

Z nominacyj ostatnich lorda Salisbury'ego najwięcej rozgłosu nabrały te, które otrzymała prasa. Wydawca *Timesa* nie wiedzieć dlaczego pominięty został, prawdopodobnie ze względu na skandal Pigott'a; za to p. Lawson, chociaż żyd, został mianowany baronetem. Oddał on, jako wydawca wielce poczytnego dziennika *Daily Telegraph,* ogromne przysługi zachowawczej partyi i lord Salisbury przez tę nominacyę utrzyma to pismo przy swem stronnictwie. Nominacya p. Mapple, słynnego kupca mebli, na baroneta, tłumaczy się nietyle jego polityczną przeszłością, ani handlową pozycyą, jak ofiarnością, której dawał od lat wielu dowody dla zachowawczego stronnictwa. Jego hojne subskrypcye zasilały nader użytecznie kasę w epokach wyborczych.

Ale i po za sferą czysto-polityczną świat londyński miał do mówienia wiele. Żywe wrażenie wywarła wiadomość, że cicho, rankiem, w podróżnym stroju, księżna Manchester poślubiła księcia Devonshire. Wiadomo, że kochali się od lat wielu i że książę Manchester, upierając się przy życiu i opierając się rozwodowi, zatruł życie swej pięknej, ambitnej i rozumnej żony i pierwszego z magnatów angielskich. Księżna Manchester była egeryą lorda Hartingtona i jej wpływowi przypisać należy, że odstąpił od whigów, do których tradycyonalnie ród jego należał. Ślub obecny przychodzi pod wielu względami zapóźno. Nowa księżna Devonshire, z domu hrabina Alten, liczy już lat 61 i posiada 16-letniego wnuka. Majorat książąt Devonshire przejdzie na bratanka, młodego Wiktora Cavendisha.

Los nie przestawał ścigać książąt Manchesteru. W dwa dni po cichym ślubie księżnej, umarł w irlandzkim swym zamku książę Manchesteru, jej syn. Nie odgrywał on żadnej roli politycznej; był obdłużonym i istotnym biedakiem; ożeniony z Amerykanką z Kuby, nie mięszał się do świata londyńskiego, gdzie jego siostry: księżna Hamilton, hrabina Gosford i lady Stanley tak wielkie odgrywają role. Syn jego liczy lat 16 i należy mu wróżyć szczęśliwszą przyszłość od tej, jaka się jego dziadowi i ojcu dostała w udziale.

Sekretny dokument.

W dosłownem tłumaczeniu zamieszcza *Dziennik Poznański* sekretny rozkaz rosyjskiego ministra wojny, wymierzony przeciw katolikom (t. j. Polakom) i żydom, pod pozorem, że ci wydają tajemnice wojskowe. Z dotychczasowych procesów o zdradę stanu, czy to kronsztadzkiego, czy innych, widzimy, że byli obwinieni li tylko Rosyanie, że tam udziału Polaków, na służbie rosyjskiej będących, nie wykryto.

Rozporządzenie więc powyższe ministra wojny uważamy za jeden więcej okaz prześladowania Polaków. Rozkaz, o którym mówimy, brzmi, jak następuje:

(Sekretne!)

Okręg N. N.
Do Zarządu N. N.
Część inspektorstwa
dnia — miesiąca i roku.
N.
Miasto N.

Do
Naczelnika
N. N.

O niewyznaczaniu na urzędy pisarzy katolików i żydów.

Cyrkularną odezwą głównego sztabu z dnia 7 sierpnia i 25 września 1887 r. przesłany został rozkaz ministra wojny, żeby w zarządach naczelników miejscowych brygad i powiatowych naczelników wojennych, wogóle wszystkich bezwarunkowo wojennych okręgów, nie dopuszczać na służbę pisarzy żydów, a w wileńskim i kijowskim okręgu wojennym — we wszystkich wogóle zarządach, instytucyach, sztabach i kancelaryach wojsk należących do tych okręgów, nie powinni być przyjmowani na służbę pisarzy nietylko żydzi, ale i katolicy.

Dlatego, aby środek ten tem bardziej osiągnął swój cel, komenderujący wojskami wszystkich wojennych okręgów za pośrednictwem cyrkularzy z dnia . . . października 1889 r. N... przesłali rozkaz ministra wojny, ażeby w wyżej wzmiankowanych zarządach, kancelaryach i sztabach, żydzi i katolicy nietylko nie byli powoływani na etatowe urzędy pisarzy, ale wogóle nie byli dopuszczeni do zajęć piśmiennych jako przykomenderowani dla prędszego wykonania piśmiennych robót, a prócz tego, żeby żydzi i katolicy nie byli przyjmowani na służbę we wszystkich zarządach i instytucyach, na podstawie dobrowolnej umowy, na obowiązki: pisarzy, majstrów, rysowników, konduktorów.

Mimo rozmaitych rozporządzeń w ostatnim czasie wykryto, że pisarze katolicy udzielali osobom, nienależącym do wojska, materyał mobilizacyjny, znajdujący się w sekretnem schowaniu.

Wobec tego, aby położyć kres podobnym wypadkom, minister wojny polecił, aby na przyszłość we wszystkich wogóle wojskowych zarządach, zakładach, instytucyach, sztabach i wojskowych kancelaryach, nietylko nie byli przyjmowani żydzi i katolicy, ale nie były przykomenderowane podobne osoby pod żadnemi pozorami, również aby nie najmowano ich z wolnego najmu na obowiązki pisarzy, majstrów, rysowników i konduktorów, a także nie wyznaczono na uczni kancelaryjnych nowo powołanych do wojska.

O takim rozkazie ministra wojny naczelnik głównego sztabu przez sekretną odezwę z dnia .... miesiąca .... r. N.... zawiadomiwszy naczelnika okręgu wojennego N. N., nadmienił: 1) że wszystkich pisarzy katolików i żydów, znajdujących się w obowiązkowej służbie i mających urząd starszej (wyższej) rangi uważa za konieczne pozostawić na zajmowanych przez nich pisarskich urzędach, aż do wysłużenia przez nich obowiązkowych lat, a tych, którzy już czas przeznaczony odsłużyli, pozostawić jeszcze na rok; 2) pisarzy zaś katolików i żydów młodszej rangi, jakoteż przykomenderowanych do urzędów, zakładów, sztabów i kancelaryj wojskowych, natychmiast wydalić i przenieść ich do szeregów wojskowych.

To wszystko komunikuję Jego Ekscelencyi na skutek sekretnego rozkazu naczelnika okręgu wojskowego N. N. do ścisłego zastosowania się i wykonania.

Naczelnik
(następuje podpis).

KRONIKA.

Kraków 30 sierpnia.

— **Arcyksiążę Rainer** przybył wczoraj wieczorem do Krakowa i zamieszkał w Grand hotelu. Na dworcu powitali Arcyksięcia: p. delegat Laskowski i dyrektor policyi Dr Korotkiewicz; z wojskowości JE. komendant twierdzy fmp. bar. Waldstätten, komendant placu pułkownik p. Heimroth i pułkownik obrony krajowej p. Steinitz. Dziś rano Arcyksiążę dokonał inspekcyi obrony krajowej. Wieczorem odbył się u Arcyksięcia w apartamentach Grand-hotelu obiad, w którym wzięli udział zaproszeni wyżsi wojskowi, oraz p. delegat Laskowski. Dzisiaj wieczorem ma Arcyksiążę opuścić Kraków.

— **Zapiski osobiste.** Sekretarz Akademii Umiejętności prof. Dr Smolka powrócił do Krakowa z Zakopanego. — Dyrektor Estreicher powrócił do Krakowa ze Szczawnicy. — Komisarz starostwa hr. Starzeński wyjechał dziś z Krakowa za kilkodniowym urlopem.

— **Zarządzenia sanitarne w mieście i powiecie.** P. dyrektor policyi Dr Korotkiewicz przybył osobiście do Magistratu krakowskiego i ofiarował tak pożądane współdziałanie władz w kierunku sanitarnym, mianowicie oświadczył gotowość udzielenia w razie potrzeby miastu organów policyjnych do wszelkich czynności, jakie Magistrat w kierunku podniesienia zdrowia będzie uważał za potrzebne.

W ostatnich dniach, ze względów sanitarnych, p. komisarz targowy skonfiskował 5 koszów niedojrzałych owoców, zgniłą galaretę, zepsute kiszki, baraninę w okresie poczynającego się gnicia. Wszystkie te środki żywności zniszczono, jako zdrowiu szkodliwe.

Stan zdrowia w mieście jest pomyślny. W ubiegłym tygodniu do dnia 27 b. m. umarło 41 osób wogóle, gdy w poprzednim tygodniu do dnia 20 bm. umarło osób 49. Wszystkie wieści o cholerze swojskiej, jakoby była rozszerzoną bardzo i powodowała wypadki śmiertelne, są nieuzasadnione; stwierdzić można, iż nie przekracza ona zwykłych granic, w jakich o tej porze co roku zwykła się pojawiać. Rozpuszczono ostatniemi dniami alarmującą pogłoskę, jakoby zaszedł u nas wypadek śmierci na cholerę, a ofiarą jej miała być ś. p. Malinowska, zamieszkała przy ulicy Stolarskiej. Otóż najskrupulatniejsze badania lekarskie i sekcya zwłok wykazały, że Malinowska zmarła skutkiem zapalenia płuc.

Wczoraj w tutejszem Starostwie odbyło się posiedzenie komisyi sanitarnej dla powiatu krakowskiego pod przewodnictwem p. delegata Laskowskiego. Komisya wysłuchała sprawozdań zastępcy lekarza powiatowego Dra Surzyckiego i p. inżyniera powiatowego Bociańskiego z dokonanych objazdów po gminach. Z relacyj wynika, że stan zdrowia wszędzie jest pomyślny; że z małemi wyjątkami wszystkie rozporządzenia władzy względem asanacyi gmin po wiatu zostały wykonane, przygotowano domy dla ewentualnie mogących zachorować, rozdzielono karbol i t. d. Komisya uchwaliła udać się do Reprezentacyi powiatowej z usilną prośbą o natychmiastowe zakupienie czystego krystalicznego kwasu karbolowego i rozdzielenie po gminach, zarazem o uchwalenie nadzwyczajnego kredytu na zaliczki celem przeprowadzenia natychmiastowego dalszych robót asanacyjnych w gminach. Komisya postanowiła dalej zaostrzyć wydane rozporządzenia co do desinfekcyi na pogranicznych komorach cłowych. Obecny na posiedzeniu wiceprezes Rady powiatowej Dr Franciszek Paszkowski przyrzekł jak najgoręcej poprzeć wobec Rady powiatowej potrzebę uchwalenia nadzwyczajnego kredytu.

Wreszcie fizyk powiatowy Dr Ponikło ofiarował na wypadek potrzeby swoją pracownię bakteryologiczną, którą świeżo uzupełnił potrzebnemi aparatami i materyałami, celem przedsięwzięcia natychmiastowego badania naukowego w danych przypadkach.

— **Przedstawienia polskie w Wiedniu.** Donoszą nam: Edward Reszke uwiadomił komitet centralny, że chociażby brat jego Jan nie wyzdrowiał przed rozpoczęciem przedstawień wiedeńskich, on sam, pomimo że nigdy bez brata nie występował, w tym wyjątkowym wypadku weźmie udział w przedstawieniach. Julian Jeromin przyjechał z Warszawy do Krakowa i zabawi tu do gremialnego wyjazdu całej trupy do Wiednia; wyjazd ten naznaczony został na czwartek rano. Aleksander Myszuga jest już w Wiedniu, gdzie oczekuje przybycia kolegów, z którymi już w piątek rozpocznie próby jeneralne. Głos jego znany dobrze polskiej publiczności, a którego zupełnemu wydoskonaleniu poświęcił Myszuga parę miesięcy żmudnej pracy w Paryżu, zachwyca dzisiaj Wiedeńczyków, jak to w tamtejszych dziennikach czytać można; przypominają one dawniejsze jego występy w nadwornej operze wiedeńskiej, o których krytyka wyrażała się z największem uznaniem.

W końcu upoważnieni jesteśmy do podania do publicznej wiadomości, że zakupione już poprzednio bilety zachowują swoją ważność na odpowiednie przedstawienia, żadnego zaś powtórnego ostemplowania, jak to jeden z dzienników mylnie doniósł, zupełnie nie potrzeba.

— **Do Towarzystwa upiększenia miasta Krakowa** i okolicy, jako członek-założyciel z wkładką 300 złr., przystąpił w dniu dzisiejszym hr. Andrzej Potocki. Obecnie więc liczy Towarzystwo 8 członków-założycieli. Spodziewać się można, iż grono jego członków, tak założycieli, jak zwyczajnych, rozszerzać się będzie coraz więcej. Wkładki i zgłoszenia można przesyłać do starszego Towarzystwa Dra Ferdynanda Wilkosza (Kraków, Mikołajska, 2).

— **Muzeum Narodowe** zwiedza obecnie bardzo liczne grono osób ze względu na świeżo umieszczone tam zbiory p. Osławskiego.

— **Z parku Dra Jordana.** Jutro odbędzie się w parku popis młodzieży szkolnej płci obojga, która przez czas wakacyj do parku uczęszczała. Program obejmuje (prócz koncertu orkiestry), zabawy w parku uprawiane, ćwiczenia gimnastyczne, pochód ozdobny, ćwiczenia wspólne przy dźwiękach muzyki. Dziś, gdy ruch przez park obudzony nietylko w kraju, ale i za granicą coraz większem cieszy się uznaniem i naśladownictwem, sądzimy, że ta krótka wzmianka wystarczyć powinna, by wszyscy, którym sprawa wychowania młodzieży na sercu leży, w parku się znaleźli. Początek koncertu o godz. 4, popisu zaś z uderzeniem godziny 5. Wstęp wolny. Szczegółowe programy (po 10 cent.) nabywać można przy wstępie. W razie niepogody odbędzie się popis w najbliższy dzień pogodny.

Od 1 września b. r. odbywać się będą w parku zabawy i ćwiczenia młodzieży szkolnej płci obojga dalej — jednak tylko w środy i soboty; młodzieży rzemieślniczej zaś w niedziele i święta, a to tak długo, jak długo pora pozwoli.

— **Z teatru.** Jutro operetka lwowska pożegna się z naszą publicznością ulubionym *Ptasznikiem z Tyrolu.* We czwartek rozpoczynają się przedstawienia teatru krakowskiego. Odegranym będzie dramat: *Kazimierz Wielki i Esterka.*

— **Z kolonij wakacyjnych.** Minął czas wakacyj, a z nim minęły też i przyjemności, jakich przez miesiąc sierpień używały dzieci, pozostające na koloniach wakacyjnych w Siedlcu i Rudawie. Dzieci te powróciły do Krakowa we czwartek dnia 25 b. m. po czterotygodniowym pobycie na wsi. Badanie lekarskie, jakiemu po przyjeździe poddane zostały, wykazało nadzwyczajny przybytek sił, zdrową cerę i zupełne zniknięcie gruczołów, jakim przeważnie wiek dziecięcy podlega. Świeże powietrze, ciągły ruch, gimnastyka, rzeczne kąpiele, regularne i higieniczne odżywianie, musiały dodatnio wpłynąć na zdrowie krakowskiej dziatwy.

Jak w latach ubiegłych, tak też i w tym roku przedsiębrały kolonie pod opieką swoich kierowników p. Stanisławy Orzechowskiej i sprawozdawcy, wycieczki do pobliskich uroczych okolic krzeszowickich. A więc wyjechano do Tenczynka, gdzie serdeczny przyjaciel młodzieży, dyrektor Gustawski na wiadomość o przyjeździe małych turystów do tenczyńskich ruin, przysłał do obozu bigos gorący i piwo; na wycieczce w Czerny obdarzył dziatwę przysmaczkami p. Mildner, kupiec z Krakowa; wreszcie w samej Rudawie mieszkająca na willegiaturze profesorowa Drowa Domańska powracających z przechadzek kolonistów kilkakrotnie uraczyła łakociami.

W ubiegającym miesiącu bawiły w Rudawie i Siedlcu dzieci polskich rodzin z Wiednia, wysłane na kolonie kosztem księżnej Jerzowej Czartoryskiej. Dzieci te w dniu 18 sierpnia zwiedziły Kraków i jego historyczne pamiątki, a więc w godzinach przedpołudniowych zwiedziły ważniejsze kościoły i gmachy, skarbiec na Wawelu, groby królewskie i dzwon Zygmunta, zkąd zachwycały się widokiem na śliczny Kraków. Te wszystkie pamiątki pokazywał Wiedeńczykom p. Karol Drozdowski, nauczyciel z Krakowa, u którego również spożyto obiad. Po południu w towarzystwie korpusu wakacyjnego wyruszono na kopiec Kościuszki. Przed wyjściem, kierownik korpusu, dyrektor Pająk, wręczył Wiedeńczykom książeczki p. t. „Życie i czyny Tadeusza Kościuszki,“ oraz jego portret z napisem: „Pamiątka od korpusu wakacyjnego w r. 1892.“ Cała wyprawa na kopiec, pomimo tropikalnego upału, w tak licznem towarzystwie „korpuśników“ i ich zacnych komendantów pp. Klimondy i Parczyńskiego jak najmilsze wspomnienie w serduszkach dziatwy pozostawiła.

Bardzo miłą niespodzianką dla kolonij była wizyta prezesa Towarzystwa kolonij wakacyjnych p. Wojnarowicza, który zwiedziwszy kolonię rudawską, w jej towarzystwie udał się do Siedlca, gdzie otoczony obojej płci dziatwą przysłuchiwał się z zadowoleniem pięknym jej śpiewom i przyglądał się zabawom. — Dzieci były szczęśliwe, że nadarzyła im się sposobność wyrażenia wdzięczności temu, który tyle ponosi trudów, aby im wakacye uprzyjemnić.

Drugą niespodziankę sprawił kolonii przyjazd korpusu wakacyjnego z Krakowa pod opieką kierownika i jego współpracowników. W towarzystwie „dobrych znajomych“ zwiedzono pstrągarnię w Dubiu, grotę i granicę rosyjską, gdzie doskonale ubawiono się wi-

dokiem przestraszonego i uciekającego przed dwoma sztandarami (korpusu i kolonij) Moskala.

W dniu 25 b. m. nastąpił odjazd kolonij z Siedlca i Rudawy. Wiedeńczycy ze łzami w oczach żegnali się z dziećmi krakowskiemi — pokochali się tak, że rozstać się, może na zawsze, trudno im być musiało.

Dodać winienem, iż dzieci wiedeńskie na kilka dni przed wyjazdem wysłały do protektorki swej księżnej Jerzowej Czartoryskiej list następującej treści: „Nasza Kochana Księżno Pani! Dobremu Twojemu sercu zawdzięczamy tę wielką podróż do polskich krajów. Od 6 godziny rano do 8 wieczorem bawimy się doskonale i jemy wszyscy bardzo dużo i często. W Wiedniu nie mieliśmy nigdy takich wesołych zabaw. Pomiędzy sobą nigdy tutaj inaczej nie mówimy, jak tylko po polsku. Wszyscy nasi rodacy są nadzwyczajnie dla nas dobrymi. A nasza Polska ukochana najpiękniejszą jest na świecie, tu prawdziwy raj. Będziemy Polskę tak zawsze przez całe życie kochali, jak Ją Księżna kocha. Dziękujemy, dziękujemy od rodziców i od siebie całem sercem najlepszej Księżnej Pani za to wielkie dobrodziejstwo, że uczymy się pięknej mowy polskiej i poznajemy własnemi oczyma jedyną Polskę cudowną. Zdrowia życzymy całemu domowi Księżnej Pani i ucałowanie rączek przesyłamy. Wdzięczni uczniowie i uczennice „Biblioteki polskiej“ z Wiednia (podpisy).“

Kończąc niniejsze sprawozdanie, mam zaszczyt imieniem własnem, kierowniczki p. Stanisławy Orzechowskiej, oraz imieniem dziatek, nam na wakacye powierzonych, osobom wyżej wymienionym, jak również tym wszystkim, którzy do rozwoju kolonij wakacyjnych czemkolwiek się przyczyniają, najserdeczniejsze złożyć podziękowanie. Niechże te łzy, jakie w dziecięcych zabłysły oczętach przy pożegnaniu Rudawy i Siedlca, niech nadzieja, że to, co dzisiaj polska młodzież od nich odbiera, nie zginie, lecz za wzór do naśladowania na przyszłość w sercu sobie zachowa, będzie dla nich nagrodą.

Stanisław Polaczek, kierownik kol. wak.

— **Mianowania.** Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych: Jana Świderskiego, Dra Macieja Mączyńskiego, Piotra Jana Bałysa, Bolesława Feliksa Rychlika, Dra Tadeusza Mareckiego, Tadeusza Henryka Szostkiewicza, Dra Juliana Waltera i Dra Jakóba Teichmanna, auskultantami sądowymi dla swego okręgu.

— **Poprawcze egzamina dojrzałości** będą się odbywały w żeńskich seminaryach nauczycielskich w następujących terminach: we Lwowie dnia 5 września; w Przemyślu dnia 6 września; w Krakowie dnia 7 września.

— **Wystawa krajowa.** Otrzymujemy następujące pismo: Ze względu na okoliczność, iż po dniu 9 września b. r. i w ciągu całego tego miesiąca zebranym będzie Sejm krajowy, a tem samem większy zjazd obywatelstwa w stolicy kraju, odracza się pierwsze posiedzenie Komitetu głównego powszechnej Wystawy krajowej r. 1894 do dnia 25 września na godzinę 10 przed południem w sali ratuszowej we Lwowie, co zaproszeni członkowie komitetu raczą przyjąć do wiadomości.

Lwów, dnia 28 sierpnia 1892 r.

Prezes Komitetu powszechnej Wystawy kraj.:
Adam Sapieha.

Do komitetu powszechnej wystawy krajowej 1894 roku mianuje coraz więcej Rad powiatowych swych delegatów i obmyśla fundusz subwencyjny na cele wystawy. Jak gorąco jest myśl wystawy przez nasze ciała autonomiczne popieraną, świadczy najlepiej uchwała Rady powiatowej w Jaśle, mocą której przeznaczono 500 złr. na cele wystawy. — Cyfrę tę uzna zapewne wiele innych Rad za normalną i odpowiadającą powadze przedsięwzięcia i pospieszy z subwencyą tej wysokości na cele wystawy. Delegatami zostali wybrani: z Rady powiatowej jasielskiej p. Romuald Palch, poseł sejmowy, z dobromilskiej p Władysław Młotkowski, z bohorodczańskiej wiceprezes Rady pow. X. Cyryl Paczowski.

— **Piękną myśl** podnosi jeden ze znanych obywateli lwowskich w następującem piśmie: Przygotowania dla przyjęcia Najj. Pana, którego bytność we Lwowie na razie nie nastąpi, dałyby się spożytkować na cel bardzo szlachetny, mianowicie do urządzenia zabaw publicznych w wielkim stylu na cele dobroczynne, a według mnie najodpowiedniej i przedewszystkiem dla tych biedaków, którzy niewinnie wskutek rozporządzeń komisyj sanitarnych w kraju materyalnie dotknięci zostali. Proponuję zatem bezzwłoczne zawiązanie komitetu, któryby się zająć zechciał urzeczywistnieniem tej myśli, a sam jak najchętniej współudział ofiaruję.

Emil Bertemilian Brajer.

— **Rozwiązanie Rady gminnej.** Trybunał administracyjny uchylił orzeczenie Namiestnictwa z dnia 5 maja 1891 r., utrzymujące w mocy prawnej wybory do Rady gminnej w Szczucinie i uznał wybory dokonane za nieważne. Wskutek tego Namiestnictwo rozporządzeniem z dnia 20 sierpnia b. r. rozwiązało nowo-ukonstytuowaną Reprezentacyę gminną i wprowadziło tymczasowy zarząd, którego kierownictwo poruczyło Drowi Karolowi Rudnickiemu.

— **Z Tarnowa** donoszą, iż bawił tam wiceprezydent dyrekcyi skarbowej Dr Witołd Korytowski, wizytując inspektorat urzędu podatkowego, urząd podatkowy i dyrekcyę skarbową.

— **Tarnobrzeg** dnia 25 sierpnia. *Bis dat, qui cito dat.* Pożary — to rzecz u nas tak częsta, że się już dla nich stała kronika w dziennikach wytworzyła. Tu jeden dom, tam kilka, tu znów kilkanaście. I tak z dnia na dzień zawsze to samo. To też nie dziwnem, żeśmy się już z tem złem obyli i kiedy się o nowej klęsce pożaru dowiadujemy, nie spieszy już każdy z pomocą, bo jak tu tak częstym nieszczęściom zaradzić? A przecież zdarzają się wypadki, w których mimowoli każdego, co ma współczucie dla bliźnich, wzruszy obraz nędzy, jaką Opatrzność nieszczęśliwych nawiedziła. I wtedy nie szczędzi on grosza wdowiego, aby bodaj jednę łzę osuszyć. O grosz taki dziś błagalną prośbę zanosim. D. 20 bm. przed południem wszczął się pożar w domu przydrożnym w Mokrzyszowie, a z powodu upału i silnego wichru ogarnął w niespełna pół godziny przeszło trzy czwarte części wioski i zniszczył wszystko do szczętu, tak, że prócz rumowiska i popiołów nic tam nie zostało. Wszelka pomoc okazała się niemożliwą; przeszło sto pięćdziesiąt domostw stało się pastwą płomieni i sto kilkadziesiąt rodzin zostało w jednej chwili bez dachu i chleba. Włościan mokrzyszowskich dotknęła ta klęska bardziej, niżby przypuścić można. Grunta ich liche, znaczna więc część mieszkańców wioski wychodzi na flis, aby na przeżywienie rodzin przez zimę jaki grosz uciułać. Skutkiem zeszłorocznego nieurodzaju wszyscy bez wyjątku się zadłużyli, a z końcem września (na św. Michał) tego roku mieli płacić za zboże, zakupione na utrzymanie w zimie i zasiew wiosenny. Żniwa tegoroczne dopisały, to też biedacy z radością zbierali plony w nadziei, że i część długów spłacą i przez zimę się przeżywią. Ale niestety, inaczej się stało. Niema czem długów płacić, niema czem głodnych dzieci nakarmić, niema gdzie głowy skołatanej złożyć. Zbyt mało mamy zasobów materyalnych, aby tak strasznej nędzy skutecznie zapobiedz. Szkoda, obliczona w przybliżeniu, dosięga 160.000 złr., a ubezpieczona jest zaledwie na 30 tysięcy złr.

Odwołujemy się zatem do miłosierdzia i ofiarności obywateli naszego kraju, a nie wątpimy, że ogrom niedoli pogorzelców wzbudzi litość i współczucie. Wszak przeszło stu ojców rodzin, pracujących na chleb w pocie czoła, nie ma ani kawałka chleba dla swych dzieci, w czasie słoty zaś pod gołem niebem na ziemi moknie kilkuset biedaków z dziećmi; za głodem przy braku schronienia nadciągną choroby, a za niemi śmierć i zagłada. Nie dajcie im z głodu ginąć. Bóg miłosierny zapłaci wam sowicie za pomoc, udzieloną nędzarzom. Łaskawe datki, bodaj najmniejsze, prosimy nadsyłać łaskawie do redakcyj czasopism krajowych, lub do Komitetu dla niesienia pomocy pogorzelcom Mokrzyszowa pod adresem c. k. Starostwa w Tarnobrzegu.

Imieniem Komitetu: *Fetter.*

— **Emigracya włościan do Rosyi.** Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*: „Wiadomości, dochodzące nas obecnie z powiatów skałackiego i zbaraskiego, w sprawie emigracyi włościan za granicę rosyjską, jednozgodnie stwierdzają zmniejszenie się ruchu wychodźczego. Przeważna część rodzin z Iwanówki, Kaczanówki i Przechowca — jak nam telegrafują ze Skałatu — wróciła już zniechęcona do domu. Z innych gmin wychodźcy tłumnie także wracają. Wogóle liczba emigrantów, skutkiem tego, redukuje się więcej niż do połowy. W tutejszym powiecie — telegrafują nam również ze Zbaraża — ruch emigracyjny zmniejszył się bardzo. Znaczna liczba wychodźców powraca pełna rozczarowania. Doniesienia te są najlepszym dowodem, jak bardzo przesadnemi były wieści szerzone przez niektóre dzienniki, które twierdziły n. p. między innemi, że na powrót emigrantów liczyć nie można, gdyż wysyłani są do Batum! Donoszono również o pożarach, wznieconych przez emigrujących włościan. Na podstawie ściśle przeprowadzonych dochodzeń zapewnić możemy, że doniesienia te nie mają żadnej podstawy. We wsi Romanówce, powiatu tarnopolskiego, wybuchł wprawdzie pożar w pasiece, ale z przyczyny zupełnie przypadkowej, niemającej najmniejszego związku ze sprawą wychodźtwa.“

Do dzienników lwowskich donoszą z Tarnopola: „Z polecenia sądu wyższego przybyli tu ze Lwowa radca sądowy p. Hayderer i sędzia p. Koberwein, którzy wraz z prokuratorem Turteltaubem prowadzą dochodzenia w sprawie wychodźtwa włościan do Rosyi. O tej sprawie donosi lwowski sąd wyższy regularnie ministerstwu sprawiedliwości. Ze Zbaraskiego sprowadzono tu uwięzionych 60 włościan, których przesłuchuje p. Hayderer.“

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Ze Stryja donoszą, że w Bystrzycy podczas kąpieli utonął właściciel Majnicza, Artur bar. Brükmann, liczący 44 lat życia. Nieszczęśliwy nie umiejąc pływać, nie znając dokładnie rzeki, wpadł w jamę, i pomimo wołania na ludzi, którzy w pobliżu w polu pracowali, oraz ich natychmiastowej pomocy, nie zdołano go wyratować. Zwłoki znaleziono dopiero na drugi dzień wieczorem w miejscu, w którem utonął.

— **Z armii.** Podporucznik pozasłużbowy Krzysztof Abrahamowicz otrzymał charakter porucznika *ad honores* z uwolnieniem od taksy. Kapelanami II klasy w rezerwie mianowani zostali: X. gr. kat. O. Maryan Litwin i X. rz. kat. O. Kazimierz Łoziński. Przeniesieni zostali: kapitan I klasy 24 pułku piechoty, Mikołaj Hercegovatz, do 51 p. p.; rotmistrz II klasy 7 pułku ułanów, Zygmunt Micewski, do pułku ułanów Nr 6; porucznicy rezerwy: Temistokles Draczyński z 24 p. p. do 41 p. p.; Feliks Misiągiewicz z 30 p. p. do 58 p. p.; Adam Repczyński z 57 p. p. do 80 p. p.; Piotr Bereśt z 80 p. p. do 77 p. p.; Stanisław Biesiadecki z 30 batalionu strzelców do 30 p. p.

— **Z Warszawy** donoszą do *N. W. Tagblatt*, iż w Skierniewicach panuje od dłuższego czasu cholera, której ofiarą padają liczni żołnierze tamtejszej załogi. Władze usiłują fakt ten zachować w tajemnicy. Niedaleko granicy galicyjskiej umarło kilka osób na cholerę. — Cała ta wiadomość jest nieprawdopodobną. Znikąd nie została ona potwierdzoną.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

We środę 31 b. m. ostatnie pożegnalne przedstawienie po raz 20: *Ptasznik z Tyrolu*, opera komiczna w 3 aktach Zellera.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 1 września po raz czternasty: *Kazimierz Wielki i Esterka*, dramat historyczny w 5 aktach Stanisława Kozłowskiego.

W sobotę 3 września: *Konfederaci Barscy*, akt II z dramatu historycznego Adama Mickiewicza, oraz *Gwałtu, co się dzieje!* komedya w 3 aktach Aleksandra hr. Fredry, ojca.

W niedzielę 4 września po raz 137: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

— Dnia 29 sierpnia pogoda; termometr od +13·6 doszedł do +28·3 C. Barometr wraca do góry; o godzinie 7-mej rano dnia 30 sierpnia stan jego był 742.7 mm., termometru +17·6 C. Wiatr zachodni.

We środę dnia 31 sierpnia: św. Rajmunda wyzn.

Dział ekonomiczny.

Przy opłacie cła w srebrze wynosi na wrzesień dopłata agio 19% (bez zmiany).

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 30 sierpnia.

Handel zbożowy Austro-Węgier jest na teraz kompletnie izolowany, gdyż przy obecnych cenach wywóz za granicę nie rentuje się wcale. Z tej przyczyny na międzynarodowym targu zbożowym w Wiedniu zagranica jest nader słabo reprezentowaną, a cały zastęp uczestników składa się głównie ze sprzedających, którzy przybyli z prowincyi. W tych warunkach żadne większe obroty oczywiście nie mogły mieć miejsca i usposobienie jest wogóle dosyć przygnębione. Pomimo to sytuacya pod względem ogólnego światowego rezultatu zbiorów nie przedstawia się znowu tak świetnie, żeby dalsza deprecyacya zboża miała być nieunikniona, a jeżeli na razie ceny nie doznają dalszego spadku, to na przyszłość nawet niejakie poprawienie się cen jest możliwe. — Dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się w usposobieniu spokojnem. Słabe zaofiarowanie odpowiadało niewielkim potrzebom miejscowej konsumcyi, a ceny utrzymały się bez zmiany.

Płacono za pszenicę białą od 8·35 do 8·65 złr., za czerwoną od 8·— do 8·50 złr., za żółtą od 8·— do 8·50 złr.; za żyto od 6·30 do 6·80 złr.; za jęczmień browarny od 6·25 do 6·75 złr.; na paszę od 5·60 do 5·75 złr.; za owies od 5·25 do 5·50 złr. — wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 29 sierpnia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1074, węgierskich 2355, niemieckich 1056 — razem 4485 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 59—60—62—63 złr., węgierskie 55—58—60—62 złr., niemieckie 60—62—63—64 złr. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 30 sierpnia. Wskutek alarmujących wieści, że w Poturzynie (w gubernii lubelskiej, w powiecie tomaszowskim, 3/4 mili od granicy galicyjskiej) wybuchła cholera, sprawdził wydelegowany tamże przez Namiestnictwo lekarz powiatowy w Sokalu Dr Broniowski, iż w miejscowości tej żadna choroba zakaźna nie grasuje.

Wiedeń 30 sierpnia. Z polecenia hr. Taaffego, wyjechał wczoraj referent sanitarny w ministerstwie spraw wewnętrznych, radca ministeryalny Dr Kusy w podróż inspekcyjną do Morawy, Szląska, Galicyi i Bukowiny, aby się poinformować o stanie poczynionych w tych krajach zarządzeń przeciw cholerze i porozumieć się w szczególności z krajowymi referentami sanitarnymi co do dalszego postępowania.

Wiedeń 30 sierpnia. Do *Polit. Crrresp.* donoszą z Paryża, iż prezydent Carnot, który 4 go września odbędzie przegląd wojsk w Chambery, zatrzyma się 5-go września przed powrotem do Fontainebleau godzinę w Aix-les-Bains, gdzie podówczas, prócz króla greckiego, przebywać także będzie minister Giers.

Przeniesienie jeneralnego konsula Jacquota z Lipska do Amsterdamu pociągnie za sobą dalsze zmiany we francuskiem ciele konsularnem.

Buda-Peszt 30 sierpnia. Prezes gabinetu Szapary powrócił tu dziś z Ostendy, gdzie spędził dwutygodniowy urlop.

Sejm zbierze się 25 września tylko celem przyjęcia do wiadomości przedłożeń budżetowych i dokonania wyborów do delegacyj.

Petersburg 30 sierpnia. *Mosk. Wied.* otrzymują z Petersburga wiadomość, że wszelkie pogłoski o zamierzonem jakoby zawarciu traktatu handlowego pomiędzy Rosyą a Włochami są pozbawione podstawy.

Celem reformy senatu w Finlandyi jest rozszerzenie władzy finlandzkiego jenerał-gubernatora i oddzielenie sądowego departamentu senatu od ekonomicznego.

Odessa 30 sierpnia. W prowincyi jekaterynosławskiej wybuchły ponowne rozruchy, spowodowane również wzburzeniem ludności wskutek poczynionych przeciw cholerze zarządzeń. Widownią tych rozruchów była kolonia robotnicza Juzoba, granicząca z wielkiemi fabrykami. Najprzód powstała tam sprzeczka między ludnością a kilku ajentami policyjnymi, którzy chorą na cholerę kobietę chcieli przenieść do szpitala, w czem ludność im przeszkadzała. Sotnia kozaków, stojąca tam załogą, została wezwaną i wówczas przyszło do zaciętej walki, podczas której zabito lub raniono 200 osób, a z wojska zginęło 20 żołnierzy. Na tem jednak rozruchy się nie zakończyły. Ponowiły się one jeszcze z większą zaciętością, a ludność, która utworzyła silną falangę z kilku tysięcy osób, zabiła prawie wszystkich kozaków, żydów i lekarzy. Splądrowano szpital, aptekę, cerkiew i fabryki, których właściciele zdołali uniknąć niechybnej śmierci przez ucieczkę do Maryampola. W fabrykach zniszczono mieszkania, biura, maszyny, piece, a szkoda wynosi przeszło kilka milionów rubli. W końcu podpalono we wsi znaczną część domów i chat. Dopiero po przybyciu gubernatora z Jekaterynosławia i dwóch pułków wojska, tudzież kilku dział, zdołano przywrócić porządek.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 30 sierpnia. *Wiener Ztg* ogłasza: Najj. Pan zezwolił, aby radcy sądu krajowego wyższego w Krakowie, Eliaszowi Haleczce, z okazyi przeniesienia w stan spoczynku, wyrażono najwyższe uznanie.

Wiener Ztg ogłasza, że marszałkiem Bukowiny zamianowany został Łupul.

Wiedeń 30-go sierpnia. Wobec doniesienia z kilku stron o rzekomo dokonanej w ostatnich czasach wymianie listów pomiędzy Cesarzem austryackim a Papieżem, na podstawie informacyj z kompetentnej strony zapewnia *Fremdenblatt*, że wiadomość ta, zarówno co do rzekomego pisma Cesarza do Papieża, jak i co do odpowiedzi Papieża, wręczonej rzekomo przez ambasadora Reverterę, jest całkowicie bezpodstawna.

Wiedeń 30 sierpnia. Obwieszczenie ministerstwa finansów zarządza zawieszenie wykupna srebra w głównych urzędach monetarnych i stemplowych z dniem 31 sierpnia i ogłasza warunki dalszego przyjmowania złotych i srebrnych materyałów w tychże urzędach.

Berno 30 sierpnia. Według autentycznych doniesień niemieckie towarzystwo z Wyszkowa, które wracało z wycieczki, w gminie czeskiej Pustomer powstrzymane zostało w dalszej jeździe przemocą przez Czechów, którzy grozili kijami i rzucali obelgi. Kilka osób otrzymało także kilka nieznacznych skaleczeń. Sześć osób aresztowano i oddano władzom sądowym.

Paryż 30 sierpnia. Freycinet postanowił, aby program manewrów 9 i 12 korpusu armii nie uległ zmianie.

Paryż 30 sierpnia. Proces w sprawie pojedynku Morèsa z Mayerem rozpoczął się wczoraj.

Carmaux 30 sierpnia. Wczoraj aresztowano dwóch górników. Liczny tłum ludu towarzyszył aresztowanym aż do dworca kolei, wyszydzał żandarmów i usiłował uwolnić więźniów wśród okrzyków: „Niech żyje socyalna rewolucya!“

Londyn 30 sierpnia. *Times* donosi w formie pogłoski z Kalkuty, że jenerałowie emira Afganistanu pobici zostali przez Hazarczyków.

Bruksela 30 sierpnia. Nadchodzący z Antwerpii pociąg kolei żelaznej zderzył się w pobliżu dworca kolei północnej z pięcioma ostatniemi wagonami pociągu nadzwyczajnego, przybywającego z Ostendy. Osiemnaście osób rannych, dwie zabite. Pięć wagonów zdruzgotanych.

Petersburg 30 sierpnia. W niedzielę w pałacu zimowym dany był obiad dla członków kongresu kolejowego. Na obiedzie obecni byli: jenerał-adjutant Richter, ciało dyplomatyczne, ministrowie i inni dostojnicy. Jenerał adjutant Richter wzniósł toast za zdrowie monarchów zagranicznych i prezydentów rzeczypospolitych, a prezes stałego biura kongresów p. Belpaire za zdrowie cesarstwa rosyjskich. Następna sesya kongresu przypadnie nie wcześniej, jak w roku 1895 w Londynie.

Petersburg 30 sierpnia. W dobrze poinformowanych kołach krąży pogłoska, że Wyszniegradzki ustępuje ostatecznie i że ministrem finansów zostanie Witte. Ogłoszenie jego nominacyi oczekiwane jest na dzień 11 września.

Cholera.

Wiedeń 30 sierpnia. Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło, ze względu na niebezpieczeństwo cholery, poczynić potrzebne sanitarne zarządzenia.

Wiedeń 30 sierpnia. Minister handlu zarządził siedmiodniową obserwacyę proweniencyj z portów rosyjskich Bałtyckiego morza oraz z portów niemieckich nad ujściem Elby, dalej proweniencyj morskich z portów francuskiego północnego wybrzeża od granicy belgijskiej aż do Cherbourga włącznie.

Buda-Peszt 30 sierpnia. Ponieważ ani Austrya ani Węgry nie są nawiedzone cholerą, ministerstwo spraw wewnętrznych nie zakaże węgierskim mieszkańcom odbywać pielgrzymek do Mariazell.

Berlin 30 sierpnia. Związkowa komisya sanitarna ogłosiła się wczoraj za funkcyonującą bez przerwy i obradowała szczegółowo nad sprawą utworzenia kilku szpitali i baraków rezerwowych.

Berlin 30 sierpnia. Dnia 28 b. m. pewna kobieta umarła tu na cholerę.

Berlin 30 sierpnia. Urząd sanitarny otrzymał doniesienie z Hamburga, że d. 27 b. m. zachorowało tam 128 osób, umarło 55; dnia 28 b. m. zachorowało 445, umarło 162 osób. W Altonie d. 27 b. m. zachorowało 22, umarło 11 osób; d. 28 b. m. od południa do północy zachorowało 17, umarło 9 osób. W 11 miejscowościach okolicznych zachorowało 18, umarło 9 osób.

Hamburg 30 sierpnia. Od d. 18 do d. 29 sierpnia w południe zachorowało na cholerę 1936 osób, umarło 650. Ruch na ulicach zmniejszył się. Daje się uczuć wielki brak wozów dla transportu chorych. Koncerty zostały odwołane. Cyrk i jeden z teatrów są zamknięte. Z więzienia policyjnego w Altonie wypuszczono 150 więźniów, aresztowanych za lekkie przestępstwa.

Brema 30 sierpnia. Według autentycznych doniesień zaszło tu dotychczas ośm wypadków cholery azyatyckiej. Jeden z nich zakończył się śmiercią.

Brema 30 sierpnia. Kolegium medyczne podaje w drodze urzędowej do wiadomości wbrew przeciwnym doniesieniom, że u 16 podejrzanych chorych nie stwierdzono ani jednego wypadku cholery azyatyckiej.

Antwerpia 30 sierpnia. Od piątku zaszły w szpitalu 2 wypadki choroby z objawami cholerycznemi.

Antwerpia 30 sierpnia. Wczoraj zaszły 2 wypadki cholery, zakończone śmiercią.

Paryż 30 sierpnia. Wczoraj zaszło około 30 nowych wypadków cholery. Między chorymi znajduje się jedna z Sióstr Miłosierdzia z szpitala św. Ludwika.

Zemlin 30 sierpnia. Pogłoska o wybuchu cholery tutaj jest nieuzasadniona. Stan sanitarny jest zadowalniający. Nadchodzące statki i pociągi kolejowe oraz osoby ze Wschodu przybywające poddawane są lekarskiej obserwacyi.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Porębski i Zimler

w Krakowie, Rynek l. 8

polecają towary najlepszych gatunków w zakresie handlu **drobiazgowego, robót ręcznych i materyj kościelnych.** Ceny umiarkowane.

(1798 14-100)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 30 sierpnia. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	96 05	Anglobanki	151 25
Renta austryac. srebrna	95 75	Uniony	243 75
Renta austryac. 4% złota	113 65	Bankvereiny	114 75
Renta austryac. 5% pap. nieop	100 30	Akcye Länderbank.	220 40
Akcye Ban. Aus.-W.	998 —	„ kol. Kar. Lud.	215 50
„ kredytowe	312 75	„ „ lwowsko-czerniow.	243 —
Londyn	119 60	„ „ połudn.	100 75
Napoleony	9 60	Elbethale	226 25
Dukaty	5 69	Nordbahny	2820
Marki	58 60	Staatsbahny	299 87
5% Renta węg. pap.	100 40	Alpiny	66 10
4% „ „ złota	111 40	Akcye tytoniowe	185 —
Losy prem. węg.	143 25	Ruble	120 75
Losy tureckie	43 50		

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 30 sierpnia.

Banknoty austr.	170 70	4% Listy likw. pol.	63 —
Krótki Wiedeń	170 50	Akc. kol. Kar. Lud.	91 75
Banknoty ros.	205 95	„ austr. kred.	167 25
5% Listy zast. pols.	66 10	Ultimo Ruble	206 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 30 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	120 —	122 —
Marki niemieckie	58 40	58 75
20-to frankówka ważna	9 45	9 55
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	95 70	96 70
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 30	105 30
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 80	94 70
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „	97 40	98 40
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 75	99 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 —
4% „ „ 41 let.	94 70	95 40
4% „ „ 56 let.	94 40	95 20
4½% „ „	99 20	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 30	108 —
5% „ „ niepr.	100 80	101 50
4½% „ „	98 20	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 50	101 50
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	— —	— —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	101 75	102 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	214 —	216 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	242 —	244 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	324 —	331 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	23 75
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 25	18 —
„ węgier. „ „	11 40	12 —
„ włosk. „ „	12 50	13 50
Bazylika Buda-Peszt.	6 50	7 10

Wiedeń 29 sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	95 70	95 90
4⅕% „ srebrna	96 55	95 75
4% Renta złota	113 90	114 10
5% „ papier. nieopodatkow.	100 25	100 45
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	140 —	141 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 —	140 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	150 50	151 50
„ „ 1864 „ 100 „	183 50	184 50
5% Renta węg. papierowa	100 35	100 55
4% „ „ złota	111 25	111 45
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	117 30	118 30
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 35	105 35
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	94 —	95 90
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	150 80	151 80
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	311 75	312 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	355 —	355 75
Oesterr. Länderbank . 200 „	219 —	220 —
Austr.-węg. Bank . 600 „	999 —	1001
Unionbank . 200 „	241 —	242 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	162 50	162 75
Wiedeński Bankverein . 100 „	113 30	114 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	200 —	200 35
Ferdynanda Północ. . 1050	2820	2830
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	215	215 80
Koszycko-Oderberg . 200 „	182 75	183 25
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	243 —	243 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	199 25	199 75
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	298 25	298 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „	101 25	102 —
Węg.-gal. Łupkowska . 200 „	199 —	200 —
„ Nord-Ost . 200 „	197 —	197 30
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 50	118 50
4½% „ „ papier. 50 l.	100 15	101 15
3% „ „ Prem.	111 50	112 50
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 10	102 10
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 —	96 50
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	— —	94 —
4% „ „ „ „ 41 „	94 25	95 —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	100 25
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 75	108 50
5% „ „ „ 40-letn.	101 —	101 40
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	100 60	101 60
4% „ „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	123 75	124 25
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	99 50	100 50
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 10
„ „ Jarosław 300 „ „	95 50	96 —
Kaszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 —	96 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	85 —	85 7
„ nieopd. „ „ „	93 —	94 —
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	186 75	187 75
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	146 —	147 20
„ „ złot. 200 złr. 5%	122 —	123 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	103 —	104 —
„ „ „ II. Em. 200 „ „	103 —	104 —
„ Nordost. . 300 „ „	100 —	100 20
„ „ złotem 200 „ „	120 —	120 90
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	123 —	123 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	160 —	160 40
„ Węgierskie . „ 100	143 75	144 25
„ Tureckie . . fr. 400	42 20	42 80
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 70	7 10
Kredytowe . „ 100	191 —	192 —
Insbruku . „ 20	25 —	26 —
Krakowskie . „ 20	23 25	23 75
Ofner (miasta Budy) . „ 40	54 —	55 —
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	17 50	18 —
„ „ węgierskie „ 5	11 60	12 —
Rudolfa . „ 10	24 50	25 50
Salzburskie . „ 20	26 75	27 75
St. Genois . „ 42	63 —	64 —
Stanisławowskie . „ 20	30 —	32 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 69	5 71
20-frankówki	9 50	9 51
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 95	11 90
Marki niemieckie za 100 marek	58 65	58 72
Rubel papierowy za 100 rubli	120 —	120 50

Lwów 29 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	328 —	334 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 90	101 60
5% „ „ „ prem.	107 50	108 20
4½% „ „ „	98 25	98 95
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 60	97 20
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 40	100 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 50	105 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 60	98 30

Warszawa 29 sierpnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	102 85
„ „ „ „ V	— —	102 50
4% „ likwidacyjne	— —	99 25
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 25
„ „ „ „ III	— —	101 90
„ „ „ „ IV	— —	101 60

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filii c. k. uprz. gal. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Maggi'ego „przyprawa do rosołu“ czyni zadziwiająco

WSZYSTKIE ROSOŁY DOBREMI

(1923-1) W KRAKOWIE u pana Fr. Lenerta.

(1725-5-5) We flaszeczkach od 45 centów wzwyż. Hors concours na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 (jako członka jury). We wszystkich handlach korzennych i łakoci.

Bieliznę męską, Kołnierzyki, Mankiety, Krawaty otrzymał w wielkim wyborze i poleca KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI w Krakowie, Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie.

NAKŁADEM
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie (1873-4-6)
wyszła świeżo w eleganckiem wydaniu książeczka p. t.

Chwila adoracyi u stóp Pana Jezusa niepojęcie utajonego w Przenajświętszej Hostyi.

Cena egzemplarza **10 cnt.**

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spółki
W KRAKOWIE
zaopatrzoną została
we wszystkie (1937 1-3)

książki szkolne.

Katalogi darmo.

An English lady (certificated) desires private lessons. Address: **G. E. Dziewicka, Szpitalna 21.**

Une dame anglaise (diplomée) désire donner des leçons privées. — S'adresser à **G. E. Dziewicka, Szpitalna 21.** (1936-1-3)

Uczniowie szkół średnich
znajdą umieszczenie i opiekę rodzicielską w domu profesora szkół średnich. Na żądanie fortepian i język francuski. Kraków, ul. Smoleńska L. 24, drugie piętro, na prawo. (1935-1-6)

Nauczycielka z dobrem poleceniem ze Stowarzyszenia Nauczycielek — udziela lekcyj muzyki, języka francuskiego lub lekcyj zbiorowych. — Bliższa wiadomość w Krakowie, ulica Jasna L. 5, parter. (1918)

Paryżanka nauczycielka
poszukuje *demi place* w Krakowie. — **Kilka Francuzek** muzykalnych, udzielających języka angielskiego i rysunków — poszukuje posady przez **Biuro Stow. Nauczycielek w Krakowie, ul. Franciszkańska l. 1.** (1919-1-2)

Dom parterowy mocno zbudowany, oraz **parcela** frontowa przy ul. Karmelickiej pod Nr. 34, jest zaraz do sprzedania lub zamienienia na folwark przy Krakowie. (1916-1-3)

Lando używane — jest do sprzedania (1915-1-3)
W SKŁADZIE POWOZÓW
Feliksa Kaczorowskiego
w Krakowie, ulica Smoleńska Nr. 15.

Dla lubowników roślin
polecam koszyki (żardyniery) jako piękną ozdobę do pokoi i salonów, z drzewa zrobione i rozmaitemi pięknemi roślinami i mchami napełnione, bardzo zgrabne i trwałe, przy małem pielęgnowaniu. Cena sztuki włącznie z opakowaniem 2 złr. Wysyłka za zaliczką pocztową. (1917-1-3)
Edward Hajek, ogrodnik
w **Jaworzu (Ernsdorf)** pod Bielskiem.

100 złr. **zapewnia** się każdemu, który nie zostanie wyleczonym lub którego zdrowie się nie poprawi przez słynny już w świecie Haematon, niezrównane skuteczne nowe lekarstwo, które wyleczyło zupełnie pana aptekarza Hartzema w Amsterdamie zupełnie z silnego zastarzałego reumatyzmu w połączeniu ze sztywnością i wykrzywieniem stawów. Lekarstwo to usuwa z ciała nagromadzone w cierpiących organach konkrementa kwasu moczowego, które są jedyną przyczyną wszelkich **gośćców i reumatyzmów**, a zatem jest jedynem lekarstwem, które nawet w bardzo zastarzałych wypadkach może sprowadzić **zupełne i trwałe wyleczenie.** Lekarstwo to było już kilkakrotnie **nagrodzone**, między innemi złotym i srebrnym medalem na wystawach higienicznych w Paryżu i Gandawie a przez N. O. Umberto I. z Włoch **wielkim złotym medalem** pierwszej klasy wraz z dyplomem zasługi. Najpochlebniejsze podziękowania niezliczonych wdzięcznych uleczonych ze wszystkich stron świata, nawet od książąt, profesorów i lekarzy, będą na żądanie przedłożone. Można sprowadzić tylko wprost za nadesłaniem należytości przekazem pocztowym od wymienionego aptekarza. Cała flaszka 6 złr., ½ fl. 3 złr. 75 ct. Wysyłka do wszystkich krajów. (1823)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty** na częściach ciała **porosłych włosami** i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.** (1230-11-50)

Słoik 2½ frank. we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolasza i Wiewiórskiego, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

Wszystkie książki szkolne,

wielki wybór map, atlasów, słowników
w Księgarni (1934-2-7)
SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ w KRAKOWIE
Rynek, Pałac Spiski, gdzie c. k. Starostwo.

KAŻDĄ CHOROBĘ bez wyjątku **wyleczyć można** zapomocą
PORADNIKA LEKARSKIEGO
napisanego przez (1756-4 15)
Księdza Kneippa.
(Podług metody X. Kneippa każdy sam się leczyć może; więcej jak sto tysęcy ludzi już uleczonych zostało). **Cena bez oprawy 1 złr., z przesyłką złr. 1·10.** Z oprawą złr. 1·25, z przesyłką złr. 1·40. **Dopełnienie** do tego Poradnika wyszło p. t. Kalendarz zdrowia, dwa roczniki, które po 40 ct. osobno nabywać można. **Zielnik** czyli dokładny opis roślin, z których lekarstwa podane w Poradniku. (Z rycinami). Cena 40 ct., z przesyłką 50 ct. — Kupujący odrazu **Poradnik z dopełnieniami i Zielnikiem**, płaci za wszystko: bez opr. tylko złr. 1·80, z opr. tylko złr. 2·20 już z przesyłką franco. **Należytość** uprasza się nadsyłać naprzód zawsze **przekazem** pocztowym pod adresem:
Księgarnia Katolicka
Poznań, Rynek 53—54.

Jak lat poprzednich, tak i w tym roku przyjmuję **uczniów** szkół średnich na stancyę pod męskim dozorem, korepetycya i opieka sumienna. (1892-3-3)
Feliksa Wojciechowska
w Krakowie, ul. Szpitalna Nr. 18, II piętro.

8-klasowy
Zakład wychowawczo-naukowy żeński
posiadający prawo szkół publicznych
M. Serwatowskiej
w Krakowie, ul. Dolnych Młynów L. 3,
przyjmuje panienki stale mieszkające w zakładzie oraz dochodzące do zakładu. Wpisy otwarte 1 lipca. Kurs nauk rozpoczyna się 3 września b. r. (1721-6-)

Przy tymże zakładzie otwarty jest **kurs przygotowawczy dla matury gimnazyalnej.**

Z dniem 3 września b. r. otwartym zostanie **kurs przygotowawczy do egzaminu z pierwszej klasy gimnazyalnej** dla panienek, które ukończyły szkołę ludową.

Dwie parcele budowlane
o łącznej powierzchni około 416 sążni kwadrat., są razem lub podzielone przy ulicy Garncarskiej do sprzedania. Wiadomość w Biurze arch. **Ekielskiego w Krakowie**, ul. Wielopole l. 14, I piętro. (1708-9-10)

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r.



(183-44-52)

Cennik.
Melony cukrowe
perła cisańska, szczególność)
koszyk zawierający 3—5 melonów według wielkości, wraz z portem pocztowem dla Niemiec 2 marki, dla Austryi-Węgier 1 złr. 20 cent. Pora od 1 sierpnia do połowy października.
Winogrona stołowe
(Muscat i Chasselas)
koszyk pocztowy 5 kilo = 10 funtów brutto wagi z 8 funtami winogron w miarę dojrzewania gatunków winogron, kupieckim zwyczajem mieszanych, wraz z portem pocztowem dla Niemiec 4 marki, dla Austryi-Węgier 2 złr. 40 ct., koszyk wyborowych gatunków 5 mar. = 3 złr. Pora od 20 sierpnia do połowy października.
Wysyłka pocztą za zaliczką opłatnie.
Adres: **G. v. Rohonczy, Török-Becse** (Węgry).
Ogrodnictwo tego właściciela zostało odznaczone na **wystawie gospodarczej w Wiedniu 1890 r. wielkim dyplomem honorowym.** (1857-4-6)

WYPRAWY
dla Młodzieży szkolnej
otrzymał w wielkim wyborze i poleca
Kazimierz Niesiołowski
w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 24 i 25.
Ceny bardzo niskie.
(1931-2-6)

Mam zaszczyt donieść Szanownym Rodzicom i Opiekunom, że od 1go września przyjmuję **studentów** szkół średnich — i zapewniam im opiekę, zdrowe i dostatnie utrzymanie, oraz w razie żądania korepetycyę.
Julia Tetmajerowa
w Krakowie, ul. św. Sebastyana L. 10.
(1897-3 3)

Do tutejszej orkiestry katedralnej poszukuję **pierwszego skrzypka** i kilku zdolnych muzyków, którzy również znajdą korzystne zajęcie przy nowo zorganizowanej orkiestrze strażackiej.
Zgłoszenia przyjmuje **Stefan Surzyński**, dyrektor orkiestry katedralnej **w Tarnowie.** (1888 2 4)

Uczniów na mieszkanie z wiktem i rodzicielską opieką — przyjmuje wdowa po urzędniku w Krakowie, ul. Karmelicka 17, blisko III gimnazyum. (1908-3-3)

W szkole prywatnej 8-klas. żeńskiej
Łucyi Zeleszkiewiczówny
w Krakowie, ul. Gołębia L. 5, 1 p.,
są wpisy otwarte. Kurs nauk rozpoczyna się 10 września. (1912-2-3)

Poszukują umieszczenia:
Nauczycielka dyplomowana,
Polka, w średnim wieku, doskonała w **francuskim, niemieckim, angielskim (była przez kilka lat nauczycielką w Londynie)**, malarstwie i rysunkach;
Nauczycielka dyplomowana,
Polka, doskonała w **francuskim (była przez dwa lata nauczycielką w Paryżu w domu francuskim), niemieckim** i znająca język angielski i muzykę;
Nauczycielka dyplomowana,
Niemka, katoliczka, doskonała w **francuskim i angielskim**, któreto języki poznała i wydoskonaliła się w nich w zakładach nauk. w Belgii.
Łaskawe zgłoszenia przyjmuje (1901-2-3)
R. Koczorowski w Poznaniu.

Akademia przemysł.-handlowa w Gracu.
Kurs abituryentów.
Jednoroczny kupiecki kurs dla maturzystów z gimnazyów i szkół realnych, którzy poświęcają się zupełnie zawodowi handlowemu lub równocześnie ze studyami uniwersyteckiemi, chcą także zyskać wiadomości handlowe. — Szczegółowych prospektów udziela
Dyrekcya Akademii przemysłowo-handlowej w Gracu:
(1630 2-6) *A. E. v. Schmid.*

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.
RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.
Wielki pierwszorzędny hotel.
300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (1463 64-104) **L. Speiser.**

NATURALNY
Biliński zdrój szczawiowy!
Oddawna uznany zdrój leczniczy.
Wyborny napój dyetetyczny.
Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.
[487-14-22] *Zarząd zdrojowy w BILINIE (w Czechach).*

Czeski zakład artyst. malarstwa na szkle w Langenau (Skalice)
Szczególność: **„OKNA KOŚCIELNE.“**
Zakład ten wykonał w Czechach i na Morawie przeszło 200 figuralnych i ozdobnych okien kościelnych, a **WSZYSTKIE** te roboty odznaczone zostały uznaniami i podziękowaniami w publicznych pismach.
Na wystawie krajowej w Pradze są do obejrzenia w retrospektywnej halli artystycznej 2 wielkie figuralne okna oryginalnego pomysłu **słowiańskich** artystów, mianowicie:
1 okno wczesnego gotyku 24□ metr. płaszczyzny z 21 figurami,
1 okno romańskie przedstawiające założenie kamienia węgielnego pod budowę katedry św. Wita przez św. Wacława.
Zakład **polecają gorąco** Wielebnemu Duchowieństwu w kurendach biskupich Jego Eminencya kardynał hrabia Schönborn Buchheim Wolfsthal, tudzież Ich Exc. Biskupi Lutomierzyc, Budziszyna i Królowego Hradcu.
Sprawozdania o czynności posyła się na żądanie **darmo i opłatnie.** Na zapytania wykonywa zakład **bezpłatnie kolorowane szkice** i kosztorysy włącznie z braniem miary, frachtem i ustawieniem gotowych robót przez własnych zdolnych ustawiaczy w Galicyi i na Morawie, zapewniając **umiarkowane** ceny, tak, iż nawet uboższe kościoły wiejskie mogą sobie sprawić tę najwspanialszą ozdobę naszego stulecia.
Adres: **Karol Meltzer,** akadem. wykształcony dyrektor czeskiego artyst. malarstwa na szkle **w Langenau (Skalice) pod Haida** w Czechach. (1720 2)
Zakład odznaczony został złotym medalem na wystawie w Pradze 1891.

Alfred Rassl w Opawie
w Śląsku austryackim,
poleca na uprawę jesienną **w wyborowych gatunkach:**
mąki kościane, nadfosforany, żużle Thomasa,
z najzupełniejszą poręką podanych procentów zawartości. (1257-27 27)
Dostawa w ładunkach wagonowych opłatnie do każdej stacyi kolejowej.
Oferty, próbki i opisy uprawy na żądanie darmo i opłatnie.

Studentów na mieszkanie przyjmuje także w tym roku — przy prowadzeniu pedagogicznem — wdowa po profesorze **Marya Kisielewska**, nauczycielka muzyki w Krakowie przy ul. Brackiej pod Nr. 5. (1831-6 6)

ZAKŁAD WYCHOWAWCZY
XX. Zmartwychwstania Pańskiego
w **Krakowie** *(ul. Łobzowska 8)*
przyjmuje uczniów ze szkół publiczn. (1914-2-5)

Subjekt handlowy
obeznany z prowadzeniem ksiąg, z dobremi świadectwami, poszukuje od 1 października b. r. posady. — Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu.“ (1903-2 3)

Niemiecka wyższa Szkoła żeńska
w połączeniu z kursem dalszego kształcenia,
Pensyonatem i Freblowskim ogródkiem dla dzieci.
Nowy rok szkol. rozpoczyna się 1 września.
Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka gimnastyki, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.
Bliższych wyjaśnień z największą gotowością się udziela, a zgłoszenia przyjmuje się w lokalu szkolnym (1893-6-10)
w Krakowie, ulica Poselska L. 20.
G. Rehefeld,
Właścicielka zakładu.

KTO POTRZEBUJE
poparcia, przeprowadzenia jakiej sprawy lub interesu w Wiedniu, **nawet w najtrudniejszych wypadkach** — zechce się zgłosić po polsku do **S. J. Charles, Wien, IV.,** Mittersteig Nr. 3. (1820-3-3)

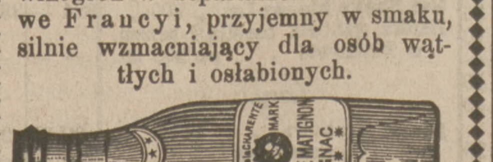
W dobrach Radłów
(własność J. W. Dra Maurycego Straszewskiego)
jest do wydzierżawienia:
folwark Radłów od 1 lipca 1893 r.,
folwark Wola radłowska zaraz.
Bliższych szczegółów udzieli na żądanie
Zarząd dóbr w Radłowie, p. Radłów. (1870-4-6)

ZAKŁADY KĄPIELOWE
VICHY
Pora kąpielowa
od 15 maja do 30 września.
KĄPIELE, TUSZE, KASYNO, TEATR.
(497-18-18)

DONIESIENIE.

Intendantura c. i k. Igo korpusu w Krakowie ma na sprzedaż około **27,000 sztuk kapturów** z materyi kauczukowej do używania, które złożone są w stacyach: Krakowie, Łobzowie, Ołomuńcu, Opawie, Cieszynie, Tarnowie, Moraw. Szumbergu, Wadowicach i Nowym Sączu.
Pisemna rozprawa ofertowa w tym względzie odbędzie się **15 września 1892 r.,** o godzinie 10ej przed południem, w wymienionej intendanturze.
Bliższe szczegóły zamieszczone są w dotyczącem ogłoszeniu Nr. 4680 z roku 1892. (1886 3 3)

Koniak Kuracyjny
FINE CHAMPAGNE
PP. MATIGNON & Cie
w mieście **Cognac.**
Prawdziwy koniak ze sławnych winogron w departamencie Charente we Francyi, przyjemny w smaku, silnie wzmacniający dla osób wątłych i osłabionych.



W Krakowie wyłączny skład w składzie win p. **A. Hawełki;** we **Lwowie** w cukierni pp. **Hausera i Bieniedskiego**, w hotelu **„Europejskim“** i w hotelu **„Imperial“** u p. **Kudewicza.** (1805-3-10)

8-klasowy Zakład żeński
LUDMIŁY TSCHAPKOWEJ
połączony z pensyonatem, podniesiony do **rzędu szkół publicznych**
w Krakowie
przy ulicy Kanonnej pod L. 9,
poleca się Szanow. Rodzicom i Opiekunom do wychowania i nauczania panienek.
Zakład posiada **OGRÓD** dla wygody swych uczennic. (1864-5-)
Wpisywać się można codziennie.
Kurs nauk rozpoczyna się 1 września.

Dwóch uczniów
przyjmie na mieszkanie i wikt kierownik szkoły publicznej w Krakowie, ul. Szewska Nr. 21, drugie piętro. (1909-3-3)

KATOLICY!
Pomóżcie mi do wybudowania kościoła dla tutejszej wielkiej lecz ubożuchnej gminy katolickiej św. Piusa w miejsce obecnej nędznej chylącej się do upadku kaplicy. W dniu 1 października b. r. chciałbym chętnie rozpocząć budowę, lecz dotychczas nie mam zebranych ani połowy funduszów potrzebnych na budowę. Także najmniejsze wsparcie przyjmę chętnie.
X. Frank, rz. kat. proboszcz u ś. Piusa w Berlinie, Palissadenstr. 73.
(1406-13-15)

Kamienica dwupiętrowa
z oficynami, w zdrowem miejscu położ. **w Krakowie, i jednopiętrowa kamienica w Podgórzu,** z dużym ogrodem owocowym, wolne od podatku, 7% przynoszące, pod korzystnemi warunkami są do sprzedania. Bliższych wyjaśnień udziela właściciel realności przy **ulicy Smoleńskiej** pod **Nr. 22.** (1763-10-10)

SZAMPAŃSKIE WINO DUC de LABOISSIÈRE
carte d'or — czyste, z winogron w Szampanii, wybornego smaku — cena nader umiarkowana, w **Krakowie** jedynie i wyłącznie w handlu p. **A. Hawełki.**
(1806-3-6)

PAŁAC
(DAWNIEJ HR. MICHAŁOWSKIEJ)
przy ulicy Podwale w Krakowie
jest albo **do sprzedania** albo **do wynajęcia** od św. Michała 1892 r.
Bliższej wiadomości udziela Biuro adw. *Dra Retingera* w Krakowie. (1850-3 3)

Dra M. Fedorowicza
rafinerya nafty w Ropie, stacya Grybów,
wysyła codziennie w baryłkach amerykańskich — po cenach fabrycznych
naftę salonową nieeksplodującą i olej do smarowania maszyn.
(1799 7-)

Fabryka cienkiego sukna wojskowego poszukuje dla Galicyi i Bukowiny
podróżnego
za wysoką prowizyą. — Oferty pod liter. **K. D. 1,400** przyjmują **Haasenstein & Vogler w Reichenberg w Czechach.** (1819-2-2)

WILLA FILOCHOWKA
w Zakop nem.
Z dniem 1 września b. r. otwieram pensyonat tak dla dorosłych, jak dla dzieci, potrzebujących zimować w Zakopanem, zapewniając troskliwą opiekę, zdrowy i smaczny wikt, tudzież dogodne i ciepłe pokoje wraz z umeblowaniem, a na żądanie i z pościelą. Cena za mieszkanie z całkowitem utrzymaniem i obsługą 80 złr. miesięcznie. Porady lekarskiej udzielać będą Wni Drowie w miejscu. (1868-4-10)
Rozyna Wandasiewiczowa,
żona c. k. nauczyciela Semin. naucz. męskiego.

Wielki cyrk Sidolego.
Dziś we środę 31 sierpnia
PIERWSZE WIELKIE
ROZPOCZYNAJĄCE
galowe przedstawienie.
Występ przeszło 80 osób, tylko wyborow. artystów, i 60 koni.
Pan dyrektor Cezar Sidoli najlepszy dżokej stałego jazdy. (1938-1-)